Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, czwartek 11 czerwca 1936 Nr. 160

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dymisja ambasadora Chłapowskiego

Warszawa. 10. 6. PAT. Ambasador R. P. w Paryżu p. Alfred Chłapowski został zwolniony z dniem 20 bm. z zajmowanego stanowiska. Z tym samym dniem na jego miejsce zamianowany został ambasadorem R. P. w Paryżu p. Juljusz Łukasiewicz, dotychczasowy ambasador R. P. w Moskwie.

Min. Kwiatkowski zapowiada:

Wielkie roboty publiczne w Polsce

„Czterolatka" inwestycyjna. — Miljard i 800 miljonów na roboty inwestycyjne. — Równowaga budżetu i stałość waluty zapewnione

Warszawa, 10. 6. Minister skarbu inż. E. Kwiatkowski wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw, następujące przemówienie:

Cztery zasadnicze problemy

Stoimy dziś wobec konieczności jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się do kilku ważnych zadań polityki gospodarczej Polski. Rozwiązanie dostateczne ilościowo i dobre jakościowo tych kilku zadań jest niezwykle trudne, a w pewnych elementach napotyka ono na wzajemne sprzeczności. Ale nikt nie jest w stanie usunąć tych zagadnień z powierzchni naszego życia, więc musimy do nich się zbliżyć z odwagą i wolą znalezienia najlepszych najuczciwszych rozwiązań na jakie nas stać w obecnej naszej rzeczywistości. Istnieje potrzeba, zarówno gospodarcza jak i psychiczna *zdecydowanej walki z klęską społeczną bezrobocia* w różnych jego przejawach w mieście i na wsi. Istnieje głęboko odczuwana potrzeba *uzupełnienia naszego „ekwipunku" gospodarczego, tj.* wzmocnienia sił produkcyjnych przedewszystkiem w oparciu o krajowe surowce i wewnętrzną konsumpcję. Ta potrzeba istnieje nietylko z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego ale zarazem jest ona postulatem naszego patrjotyzmu jest sprawdzianem *potencjału obronnego naszej niepodległości.* Obok tych dwu naczelnych zadań, istnieje też zrozumienie, iż bez zachowania i utrwalenia *równowagi budżetu państwowego* nie może być mowy o konsekwentnem realizowaniu jakiegowolwiek programu gospodarczo - finansowego. Wreszcie istnieje konieczność ustawicznego czuwania nad *stabilizacją naszej waluty, gdyż tylko na tym czynniku zbuduje się normalizację stosunków gospodarczych i pewność jutra w wysiłkach i nakładach indywidualnych.* Są to więc cztery zasadnicze problematy doby dzisiejszej, które mo-



MIN. SKARBU KWIATKOWSKI.

żnaby nazwać krótko postulatami: Pracy postępu gospodarczego, poczucia odpowiedzialności i zaufania, o których realizację musimy walczyć wraz z całem społeczeństwem solidarnie i uparcie, jeżeli dla Polski chcemy wypracować lepszą przyszłość.

Walka ta nie będzie łatwa i napewno nie będzie obfitować w tanie i efektowne zwycięstwa, nawet gdyby duża część społeczeństwa, w co wierzę wykazała dyscyplinę organizacyjną i realny, czynny patrjotyzm gospodarczy.

Ale nadszedł moment, w którym walkę o te postulaty podjąć można, a więc i podjąć należy. Przedpole bowiem zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy w granicach ludzkiej możliwości i w szczególnych warunkach, które naogół dobrze są znane, oczyszczone i przygotowane do podjęcia ofenzywy.

Aprobata autorytetów

Zarazem plan generalny pracy naszej na dłuższą metę został sumiennie i dokładnie przepracowany i w swych ogólnych wytycznych *uzyskał* aprobatę tych autorytetów prawnych i moralnych w państwie, o których zaufanie rządy w Polsce przedewszystkiem muszą się opierać.

Plany szczegółowe będą oczywiście opracowywane i realizowane stopniowo, w miarę rozwoju sytuacji i zgodnie z naczelnemi zasadami ustalonej polityki gospodarczej państwa.

Trudny okres przygotowawczy, który w znacznej części mamy już poza sobą, usiłował realizować trzy cele:

a) Teza pierwsza było zahamowanie niezwykle silnego napięcia deficytów w budżecie państwowym.

b) Tezą drugą było przecięcie procesu systematycznego wydestylowania dewiz i złota z banku emisyjnego bądź to zagranicę w rozmiarów szkodliwych dla intresów państwa polskiego, bądź też do schowków nielicznej grupy własnych obywateli, pozbawionych zmysłu społecznego, a których egoizm zagrażał żywotnym interesom miljonów ludzi w Polsce,

c) Tezą trzecią było zahamowanie procesu kurczącej się konsumcji na rynku wewnętrznym oraz podtrzymanie zarysowującego się od 1935 roku nawrotu ku rentowności w prywatnej działalności gospodarczej.

Osiągnięcie pozytywnych rezultatów w odniesieniu do tych wstępnych zadań nie mogło się obejść bez *poważniejszych ofiar ze strony społeczeństwa, a przedewszystkiem wszystkich pracowników państwowych.*

Rezultaty — jakkolwiek wciąż jeszcze niezadawalające — dały sumarycznie w tych wstępnych fazach pracy obraz pozytywny.

Budżet państwowy

Przypominam, że sumaryczny deficyt budżetowy w okresie kryzysu wyraził się kwotą 1400 milj. zł. Ponadto jednak pochłonął budżet w tym okresie wszystkie rezerwy kasowe i wpływy nadzwyczajne w postaci pożyczek obligacyjnych, emisji bilonu, biletów skarbowych, różnych bonów i skryptów dłużnych.

Obecnie obowiązujący nowy budżet w rzeczowej współpracy z Izbami ustawodawczemi został radykalnie zrównoważony, ale oczywiście wykonanie budżetu okazało się znacznie trudniejsze od jego układania.

Od stycznia bież. roku do maja wydatki budżetu miesięcznie były znacznie niższe niż w roku ubiegłym, a różnica ta w okresie 5-miesięcznym sięga już około 40 miljonów zł. Miesiące marzec i kwiecień zamknęliśmy małą nadwyżką budżetową, maj wykazuje mały deficyt, *miesiąc czerwiec zapowiada się dochodowo wcale dobrze,* pewne trudności musimy mieć w

„Czterolatka“

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 11 czerwca.

Z ogromnem naprężeniem oczekiwano w Sejmie przemówienia p. wicepremjera Kwiatkowskiego.

O godzinie 12 sala na parterze, gdzie przez cały czas obradowała komisja budżetowa, a dziś obradowała komisja dla spraw pełnomocnictw, była już przepełniona. Zjawił się punktualnie p. premjer Sławoj-Składkowski, przybyli również ministrowie i wiceministrowie a dopiero o godzinie 12.10 przybył ze swoimi wiceministrami minister skarbu p. Eugenjusz Kwiatkowski.

Oczywiście, słowa p. ministra budziły wielkie zainteresowanie choćby dla tego, że cała polityka p. premjera Składkowskiego opiera się na najważniejszej zasadzie: na walce z kryzysem gospodarczym i na zwalczaniu bezrobocia.

Plan zwalczania bezrobocia wymaga specjalnych środków materjalnych, plan wzmocnienia obronności państwa wymaga również tych środków. Skąd je czerpać? Dlatego też zapowiedzią przemówienia jako zapowiedzią napisania drugiego tomu do swojej powieści zainteresował p. Kwiatkowski wszystkich obecnych na sali.

Wszystkie nadzieje, związane z nadzwyczajnym planem prysły natychmiast po pierwszych słowach p. wicepremjera Kwiatkowskiego. Oświadczył on bowiem, że opiera wszystko na stałości waluty i nakreślił plan działania, który nie odbiega od planu gospodarczego ministra skarbu. P. wicepremjer zapowiedział „czterolatkę“ zamiast przysłowiowej sowieckiej „pięciolatki“ dla zwalczania bezrobocia w ramach jednego miljarda 800 miljonów zł, ale już przy wyliczeniu cyfr na pierwszy rok dla walki z bezrobociem stwierdzić można było, że sumy te nie będą większe od sum, przeznaczonych co rok na akcję inwestycyjną, że trzymając się zasady stałości waluty, będąc przeciwnikiem widocznej inflacji p. wicepremjer nie będzie walczył jakiemiś środkami nadzwyczajnemi, ale będzie walczył według dotychczasowych metod z bezrobociem.

To też w przemówieniu p. wicepremjera uderzyła raczej zmiana stylu.

Będąc wicepremjerem za rządów premjera Kościałkowskiego używał p. min. Kwiatkowski stylu cywilnego. Dziś styl się zmienił. P. wicepremjer zapowiedział oczyszczenie przedpola, rozładowanie bezrobocia, sporządzenie specjalnego ekwipunku, tzn. posługiwał się nowemi terminami, dostosowanemi do rangi p. premjera.

Jednakże przemówienie p. Kwiatkowskiego nie było kawaleryjską szarżą na bezrobocie, ale rytmicznem stąpaniem żołnierskiem. Zapowiedział on pracę na długie lata. To też ci wszyscy, którzy spodziewali się jakiegoś nowego programu w kierunku walki z bezrobociem, nowego programu w kierunku zwiększenia obronności państwa, tzn. znalezienia nowych środków materjalnych, oczywiście zawiedli się.

Mimo wszystko jednak przemówienie jego nie mogło być przedmiotem krytyki. Na wstępie bowiem p. wicepremjer oświadczył, że plan generalny jego pracy został opracowany i w swoich ogólnych wytycznych uzyskał aprobatę tych autorytetów prawnych i moralnych w państwie, o których zaufanie rządy w Polsce przedewszystkiem muszą się ubiegać. Mając za sobą takie żyro p. wicepremjer mógł być spokojny, że nie napotka na żaden opór w komisji i mając takie żyro p. wicepremjer zdobył oczywiście aplauz wszystkich członków komisji.

P. wicepremjer Kwiatkowski na samym wstępie mietylko podkreślił stałość waluty, ale jednocześnie podkreślił, że obywateli nie czeka żadne nowe obciążenie, że pieniądze potrzebne do zrealizowania swoich planów, czerpać będzie z rynku sztywnego. P. wicepremjer zaznaczył, że do płynnego rynku pieniężnego sięgnie dopiero w drugim okresie, w postaci nowej pożyczki inwestycyjnej w kwocie od 200—300 miljonów zł.

Nie brak było w mowie p. wicepremjera i momentów polemicznych. Były one zwrócone przeciwko „Gazecie Polskiej“, przeciwko tym wszystkim, którzy mu przeszkadzają w robocie, a także przeciwko tym, którzy stojąc na czele Banku Polskiego względnie ministerstwa skarbu przez dłuższy czas dopuszczali do odpływu walut.

Były momenty polemiczne w stylu przemówień dawnego ministra skarbu Władysława Grabskiego o spekulacji międzynarodowej, o obywatelach, którzy jak głupie sroki chowają pieniądze. Ale obok tych tak ostrych upomnień były też reminiscencje z okresu dawnego premjera Bartla, gdy ten posługiwał się tablicami statystycznemi, aby dowieść, że mimo kryzysu gospodarczego, mimo powagi sytuacji to jednak stan gospodarczy Polski poprawia się, czego najlepszym dowodem są — wskaźniki.

Przemówieniem p. wicepremjera, które wypowiedziane zostało tak namiętnie i tak gorąco porwani zostali wszyscy na sali. Nie wdając się w analizę poszczególnych uwag, sala gorąco oklaskiwała ostatni ustęp przemówienia.

O godzinie 4.15 posiedzenie zostało wznowione, które odbyło się również w obecności p. premjera i wicepremjera.

Głos zabrał przewodniczący *p. Sowiński*, który skrytykował centralę dewiz, zwracając uwagę, że istnieją długoterminowe umowy na surowiec, niezbędny dla naszego życia gospodarczego i umowy te są obecnie przez ekspertów zagranicznych w związku z ograniczeniem przydziału dewiz, wypowiedziane, co jest oczywiście szkodliwe dla naszych interesów.

Centrala dewiz robi poważne trudności i trudności te pociągają za sobą niepotrzebne straty.

Następnie przemawiał poseł *Budzyński*, który uważa, że proces gospodarczy może być skuteczny tylko przy dobrej polityce, a taka jest możliwa tylko przy stabilizacji władzy. Rząd obecny, na którego czele stoi człowiek skromny i wierny zasługuje na poparcie. Uważa, że trzeba być po stronie państw, które dążą do zorganizowania nacjonalizmu i patrjotyzmu.

Poseł *Olszewski* cieszy się, że chce się Polskę podnieść wyżej i stwierdza, że wobec autorytetu generalnego inspektora sił zbrojnych i p. premjera Składkowskiego nie można odmówić udzielenia pełnomocnictw.

W tym samym duchu przemawiał poseł Pochmarski i inni.

B. Singer.

---

dwóch następnych chudych dochodowo miesięcach, *ale od września prawdopodobnie znowu osiągniemy nadwyżkę.* Jest to ambicją nietylko moją, ale i moich współpracowników, aby w niczem nie uszczuplić dotacyj ani na potrzeby armji, ani na oświatę, ani na bezrobocie czy inwestycje, a mimo to zbliżyć się jaknajbardziej do pełnej rzetelnej i solidnej równowagi budżetu nawet wówczas, gdyby chwilowo pewne wpływy zawiodły. Ponadto jednak *zdolaliśmy niektóre długi poza budżetowe już spłacić*, a obecnie spłacamy w Banku Polskim przez zwrot akcji 75 miljonów zł. długów, wzmacniając pozycję bilansową i dochodową naszej instytucji emisyjnej.

Analogicznie zasady celowości i oszczędności zastosowaliśmy i do wstępnych prac nad projektem nowego budżetu na r. 1937/38.

Od strony budżetu nic więc nie grozi ani gospodarstwu narodowemu, ani walucie, ani obywatelom w postaci jakichkolwiek ogólnych i nowych obciążeń. Możemy mieć wahania w okresach miesięcznych, ale w okresach rocznych żadnej klęski budżetowej obawiać się nie potrzebujemy.

Kontrola obrotów dewizami

Drugim czynnikiem, którego realizacja wynika nietyle z jakiegoś programowego nastawienia ministra skarbu, ile raczej z wytworzonej w ciągu lat sytuacji, jest kontrola w zakresie obrotów dewizami, walutą i złotem. Pomimo „delikatności“ tego tematu nie szukam i tu żadnych powikłanych, ciemnych wydyplomatyzowanych formuł. *Stawiam sprawę otwarcie, jasno i uczciwie.*

Kompleks tych rozporządzeń wydany został nie w imię tendencji zaciskania swobody ruchów, jednostek i organizacyj gospodarczych, przeciwnie w danym wypadku administracja państwa stanęła zdecydowanie i mocno po stronie interesów zdrowego gospodarstwa indywidualnego i społecznego Polski, *a przeciwko niecnej i haniebnej spekulacji wewnętrznej i międzynarodowej.* Zarządzenia te zostały wydane *w imię obrony waluty polskiej, w imię odpowiedzialności rządu za stan rynku wewnętrznego za te wartości, które reprezentują miljony obywateli oszczędzających i miljony ludzi pracujących ciężko i uczciwie.* Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw poza europejskich kontynuowało lub wprowadziło w ostatnich latach nieraz drakońskie przepisy walutowe.

Ten stan faktyczny działał automatycznie na niekorzyść państw, kierujących się liberalizmem walutowym, a z pełną oczywistością eksploatował systematycznie, choć powoli państwa dłużnicze. Czemże bowiem, jak nie rozbijaniem podstawy własnej waluty, miały te państwa spłacać zobowiązania zagraniczne, gdy zamknięto im możność ekspansji towarowej, gdy zabarykadowano świat przed emigracją i gdy wreszcie sparaliżowano wszelki dwustronny ruch kapitałów? Ani pieniędzy, ani towarów, ani pracy ludzkiej nie przyjmowano już na spłatę długów, a domagano się tylko złota. Ten absurd pogłębia w Polsce metoda wymiany banknotów Banku Polskiego na monety złote, prowadzona od lat systematycznie, o ile włączyło się w taką tranzakcję dwuch anonimowych pośredników. Od roku 1930 do 1933 wypompowano z Polski 700 milj. zł. zagranicę tytułem spłaty kredytów krótkoterminowych. Od roku 1933 do 1935 zwyż 100 milj. zł. wyciągnięto z Polski w ostatecznem saldzie jako spłatę kredytów długoterminowych. W latach kryzysu ze szczególnem napięciem w roku 1932 i 1933 — przywieziono ofcjalnie do Polski dla celów tezauracyjnych monet złotych za 320 milj. zł., a przecież nikt nie wątpi, że stezauryzowano ponadto znaczne ilości złota i walut poza nikłą kontrolą statystyczną.

Kto wysyłał pieniądze zagranicę?

Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy, jak głupie sroki, chowają kawałki złota po skrytkach i norach, że złoto to i waluty należy sprzedać bankowi emisyjnemu, to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski. Oni sami i ich dzieci byliby pewniejsze tego jutra. Ale czyż odwrotnie miałem obojętnie przyglądać się, gdy w kwietniu u. r. *setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalam*, wbrew interesom miljonów przekazywało duże sumy w walutach do banków zagranicznych? Czyż miałem ulegać — ze względów idealnych lub prestiżowych — sugestji, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze, niż interesy narodu polskiego?

WYZNAJĘ, PUBLICZNIE I OTWARCIE, IŻ JESTEM MINISTREM POLSKI, A WOBEC ROZSZALAŁEGO EGOIZMU INNYCH NARODÓW, EGOIZMU PRZEDEWSZYSTKIEM GOSPODARCZEGO I FINANSOWEGO, NIE MAM ZAMIARU POŚWIĘCAĆ KIEDYKOLWIEK INTERESU WŁASNEGO KRAJU I WŁASNEGO NARODU JEDNOSTRONNYM INTERESOM OBCYM.

Oczywiście, iż wprowadzenie tych zasad wywołuje, jak uczy doświadczenie innych krajów, szczególnie w początkach poważne trudności.

Drakońskie kary

Kontrola graniczna musi być ostra, a więc i uciążliwa dla obywateli. Wielu drugorzędnym potrzebom, jak naprzykład turystycznym, musi się stworzyć trudności. *Kary za przekroczenie walutowe będą drakońskie.* Natomiast pragnę, by istotne potrzeby gospodarcze oraz finansowe, związane z obsługą naszego gospodarstwa społecznego i państwowego były *jaknajlepiej obsłużone* i zaspokojone. Normalnie dopływ dewiz z eksportu i niektórych usług równoważył całkowicie zapotrzebowanie dewizowe in-

ortu oraz dla obsługi długów. Stopniowo więc gdy i nasz aparat reglamentacyjny pocznie działać sprawnie w obie strony, nie wątpię iż wszelkie trudności w imporcie niezbędnych surowców ustaną zupełnie.

Uspokojenie na rynku pieniężnym

Na okres najbliższy musimy się liczyć z tem, że tylko potrzeby walutowe najistotniejsze, tj. przedewszystkiem ściśle gospodarcze będą pokrywane z dopływających walut. To też jest nakazem obowiązku społecznego utrzymać obecnie eksport w granicach możliwie największych. Natomiast mogę stwierdzić, że *na rynku pieniężnym wraca stopniowo spokój i zaufanie, a chwilowy i ograniczony odpływ wkładów okazał się tak, jak przewidywaliśmy w swych skutkach gospodarczych wcale korzystny.*

Jestem najbardziej daleki od tego, by osiągnięcia gospodarcze ostatnich miesięcy podmalować jakimkolwiek urzędowym optymizmem. Gdybyśmy dla stu charakterystycznych elementów ekonomicznych ustalili cyfry optymalne, programowe, cyfry i sytuacje, do których dążymy, oraz cyfry z okresu tzw. „dna kryzysu", cyfry największego zastoju gospodarczego, to moglibyśmy obecnie wydawać co kilka miesięcy jakgdyby mapy wojenne, charakteryzujące położenie aktualne naszego frontu gospodarczego. Definjowalibyśmy: Ku czemu dążymy i gdzie aktualnie się znajdujemy. Taka mapa frontu walki o postęp gospodarczy Polski opracowuje się w ministerstwie skarbu.

Możemy na niej stwierdzić, że nie oddaliliśmy się dotychczas zbytnio naprzód od położenia w momencie „dna kryzysu", ale w ostatnich miesiącach zrobiliśmy pomyślnie niemały kawał



drogi naprzód. (Tu p. minister cytuje szereg cyfr, stwierdzających poprawę sytuacji gospodarczej kraju).

Zasady nowego planu

Plan, o którym właśnie wspomniałem, *ma ustalić w zarysie kierunki głównych inwestycyj na okres kilku lat* i ma stworzyć tem samem elementy pewności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa polskiego, współdziałającego w realizacji tego planu. Cecha charakterystyczną jego jest i w realnem wykonaniu być musi to, że *nie rozszerza on w niczem potencjału etatystycznego państwa,* ale stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego, i nowe pola pracy dla inicjatywy prywatnej. Zarazem szło w jego budowie o to, by spotęgowane zatrudnienie w okresie najbliższych kilku lat nie stało się źródłem zwiększenia bezrobocia w przyszłości. Wreszcie ustalono zasadę, iż przy koncentracji planowości robót publicznych ma być przestrzegana tendencja takiej *decentralizacji inwestycyj,* aby uwzględnione zostały zarówno *potrzeby rolnictwa, jak też i dzielnic bardziej gospodarczo inwestycyjnie zaniedbanych.*

Tak samo, jak rentowność w procesach gospodarczych jest najaktywniejszym elementem ożywienia rynku pracy, tak też tylko zdrowy rynek pieniężny może być na trwałe źródłem zaspokojenia ogólno państwowych potrzeb kredytowych.

Pełna świadomość wartości tej zasady skłoniła rząd do *wykluczenia wszystkich metod sztucznych lub narkotyzujących nasz organizm gospodarczy.*

Stwierdzam więc kategorycznie i jasno, że jednomyślną opinją czynników kierowniczych jest, by w aktywizacji życia gospodarczego posługiwać się takiemi tylko metodami, które nie naruszą całości polskiej waluty, które nie wprowadzą żadnego zametu na rynku pieniężnym i które nie spowodują niezdrowego ruchu cen lub ruchu wskaźnika zarobków.

Jakie inwestycje obejmuje plan?

Plan nasz obejmie kilka grup inwestycyj, a przedewszystkiem inwestycyj w całym dziale komunikacyjnym, roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwo oraz pewne specjalne działy elektryfikacji.

Ile?

W zakresie przemysłowego wyposażenia państwa. Wedle ubocznego stanu rzeczy nowy plan przewiduje mobilizację finansową w okresie najbliższego czterolecia, począwszy od 1 lipca br. *sumą około* 1800 *milj. zł.* z tem, że w pierwszym roku mobilizacja gotówkowa oceniana została na 340 milj. zł., a w czwartym roku wykonywania planu na 590 milj. zł.

Z jakiego źródła?

Pytaniem, które w tem miejscu narzuca się konsekwencji jest pytanie, co do *źródeł finansowych dla pokrycia i realizacji tego planu.*

Wszystkie dotychczasowe źródła finansowe mają być pociągnięte do współdziałania w wykonaniu zamierzonych planów. Tak więc instytucje finansowe tak zwanego rynku sztywnego partycypowałyby w wysokości około 70 proc. sum wolnych dla lokat długoterminowych, co w czasie czterech lat winno uczynić 500 do 600 milj. zł. Fundusz pracy w zależności od stanu zatrudnienia może być opreliminowany kwotą 150—200 milj. zł. w okresie 4-letnim. Budżet państwowy i plany finansowe wielu przedsiębiorstw państwowych (koleje, poczty) partycypować mają kwotę około 400 milj. zł. Poza tem w tym okresie kilkuletnim kwotą 300 do 400 milj. zł. miałby przyjąć udział w realizacji planu *aparat kredytowy* państwa. Wreszcie w drugim okresie wykonywania planu w zależności od stanu rynku lokacyjnego przewiduje się *rozpisanie wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej na sumę 200 do 300 milj. zł.*

W przygotowaniu mamy szereg opracowań i zarządzeń ściśle organicznych, które niewątpliwie spotęgowałyby znacznie proces strukturalnej przebudowy gospodarstwa społecznego. Posunięcia mogą być bardzo wydajne ale oczywiście są związane z pewnemi ofiarami lub ryzykiem podatkowem skarbu państwa. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie dokonać w tej dziedzinie posunięć radykalnych, gdyż musielibyśmy zaryzykować tak słabą jeszcze równowagę budżetową, ale, jak wykazałem poprzednio, proces narastania rentowności już się wyraźnie zarysował i w związku z tem *wpływy podatkowe kształtują się nieco lepiej.* Jeżeli proces ten będzie trwał, a sądzę, że scharakteryzowany uprzednio kilkuletni plan inwestycyjny również do tego się przyczyni — to zarysują się nowe i realne możliwości oddziałania na dalszą rozbudowę aparatu wytwórczego przez głębszą reformę podatkową. Obecny jednak aparat skarbowy spowodu przeciążenia do ostatecznych granic drobnemi podatkami i przeliczniemi funkcjami dodatkowemi nie byłby *w stanie wykonać głębszej reformy.*

Jeżeli dziś przedstawiony plan wydaje się za skromny i za powolny, to stwarzajmy wspólnie warunki, by możliwości, nasze jutro były szersze i większe. Jeżeli pomyślnie posuniemy się dziś naprzód, realnie i stanowczo, to jutro tworzyć będziemy dalszy, szerszy i większy program. *Stańmy przy haśle: równowaga budżetu, stabilizacja waluty, rozbudowa sił i elementów gospodarczych i mnożenie możliwości pracy.* Rząd żyje tem przeświadczeniem, że, gdy stawia program pracy dla nowych tysięcy ludzi to jest istotnym wyrazem i przedstawicielem woli olbrzymiej większości narodu polskiego.

Rząd żyje tą świadomością, że każdy nowy tysiąc ludzi zatrudnionych, to nasze wspólne i rzetelne zwycięstwo, którego nie zagłuszy żadne zjadliwe krakanie i żadna złośliwość ludzka. Że każda naprawiona lub zbudowana szosa uregulowana i obwałowana rzeka, że każdy uporządkowany śmietnik, czy zbudowany nowy dom, że każdy dymiący komin fabryczny, każdy aktywny bilans, każda nowa i dobrze zorganizowana spółdzielnia, każdy nowy samochód, nowa maszyna, że każda nowa szkoła i każde zbliżenie pracy państwowej między obywatelem i urzędnikiem to wielkie i wspólne nasze zwycięstwo.

Odzyskaliśmy niedawno niepodległość polityczną. Ona nie może i nie chce wegetować w zatęchłej i chmurnej atmosferze kryzysu i zaciskania pasa bez końca. Musimy wpuścić do naszych domów odrobinę słońca. Nadszedł czas, by to uczynić poprzez solidarny wysiłek pracy,

Sieroty błp. Minkowskich zeznają...

Wstrząsające sceny na rozprawie. — Jak wotant Plewako indaguje sieroty. — Osk. Kirszenzweig skazany na 3 dni karceru

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Dzień Minkowskich

Radom, 10. 6. (M) Dzień Minkowskich, dzień nieszczęsnych sierot, które w pogromie przytyc kim straciły oboje rodziców, nie stoi niemal wcale pod znakiem tej straszliwej zbrodni. Mało mówi się o śmierci rodziców, cała energja sądu zwrócona jest w kierunku wydobycia od synów zamordowanych, co o krytycznego dnia widzieli, a bardziej jeszcze w kierunku wykazania im odchyleń między obecnemi zeznaniami, a zapodaniami, złożonemi w śledztwie. Żmudne, drobiazgowe badanie trzech sierót zajmuje całą niemal rozprawę przedpołudniową, a finał jego rozgrywa się popołudniu, gdyż specjalnie wezwany zostaje biegły lekarz i sędzia śledczy dla ustalenia pewnych momentów w związku z zeznaniami najtarszego z Minkowskich, 16-letniego Gawrysia, ciężko poranionego podczas pogromu. O osobliwej metodzie badania tego chłopca, zastosowanej przez jednego z członków trybunału dowiedzą się czytelnicy z poniższego sprawozdania z przebiegu dzisiejszej rozprawy; niepozbawionej szeregu burzliwych incydentów.

Jeszcze rewolwer Frydmanna

Serję świadków rozpoczyna *Jan Tokarski*, który podaje, że w pewnej chwili podczas bójki, widział w odległości 25 kroków osk. Frydmana w bramie jego domu w Rynku, trzymającego kij w ręku, którym był podparty. Za nim stała grupa Żydów. Gdy się awantura ruszyła, Frydman dobył rewolweru, który trzymał w jednej ręce, podczas gdy w drugiej ręce miał kij. Świadek oddalił się i po paru chwilach usłyszał strzał. Czy, strzelał Frydman — świadek nie wie.

Podczas pytań sądu okazuje się, że świadek miał jakieś sprzeczki handlowe z Frydmanem na tle skupu zboża. Sprzeczki te miał kilkakrotnie. Rewolweru świadek nigdy w ręce nie miał i nie umie odróżnić rewolweru od straszaka.

Nie może na tych ludzi patrzeć...

Świadek *Jochweta Palant*, zamieszkała na Zachęcie, staruszka, zastała napadnięta przez „Byczka" Strzałkowskiego (główny oskarżony, który sprowokował zajścia z policją) w chwili, gdy udawała się do swego syna, słysząc jakiś ruch. Napastnik uderzył ją „kowadłem" (gruby kij) dwa razy w głowę, wskutek czego przewróciła się i straciła przytomność. Innych napastników nie widziała. Dotąd odczuwa ból głowy. Strzałkowskiego określa jako napastnika w mundurze, a wezwana do odszukania go na ławie oskarżonych, oświadcza, że *nie może na tych ludzi patrzeć.* Zna Strzałkowskiego z Goszczowic, gdzie mieszkała kilkadziesiąt lat. Ostatnio widziała go, jak składała przysięgę. Szuka go na miejscu, gdzie poprzednio siedział, tu jednak niema go. Strzałkowski wezwany przez przewodniczącego wstaje, a wówczas *staruszka stanowczo rozpoznaje w nim napastnika.* Zna go od małego dziecka. Przezwisko „Byczek" ma po ojcu, który trudni się ubojem bydła.

Świadek *Szoel Palant*, syn poprzedniego świadka podczas zajść był ukryty. Po zajściach przybiegł do zranionej matki, która powiedziała mu, że zranił ją „Byczek" Strzałkowski. Matka świadka, 70-letnia staruszka, trudniła się donicdawna handlem obnośnym pieczywem po wsiach, któregoto zajęcia zaniechała ostatnio, gdyż Żydzi nie mogą się po wsiach pokazywać.

Przewodniczący po naradzie postanawia oskarżonego Jankla Kirszencwajga za poważne uchybienie dyscyplinie, obowiązującej na sali sądowej skazać na 3 dni odosobnienia.

Po tym burzliwym incydencie przewodniczący zarządza konfrontację świadka z oskarżonymi, którzy dziś znowu są całkiem inaczej rozmieszczeni na sali. Świadek jednak stanowczo rozpoznaje wszystkich czterech oskarżonych. Podczas konfrontacji okazuje się, że to są oskarżeni Rączkiewicze znani jako Frączkiewicze.

Obrońca Lewin prosi o ustalenie, że świadek rozpoznał oskarżonych, którzy są inaczej rozmieszczeni na sali, aniżeli w dniu składania przysięgi przez świadków. Sąd ustala tę okoliczność. W odpowiedzi na to obrońca endecki Gajewicz prosi o ustalenie czy świadek przebywał przed przesłuchaniem w pokoju dla świadków. Świadek podaje, że był w bufecie. Kwestję tę likwiduje pytanie prokuratora czy ktoś podchodził do świadka na korytarzu i informował go, gdzie siedzą poszczególni oskarżeni. Świadek odpowiada przecząco.

W związku z obecnem rozpoznaniem oskarżonych przez świadka prokurator wnosi o wezwanie biegłego neurologa Dra Ostrowskiego dla orzeczenia czy w wypadku urazów, jakie doznał świadek możliwe jest tego rodzaju zjawisko pamięci wstecznej. Sąd uwzględnia ten wniosek jak również wniosek obrońcy endeckiego Lindenmana o wezwanie sędziego śledczego dla ustalenia, jaki był stan zdrowia i zachowanie się Minkowskiego podczas konfrontacji w dniu 24 marca, kiedy świadek nie rozpoznał oskarżonych.

Zarówno biegły jak i sędzia śledczy mają być przesłuchiwani popołudniu.

Trzy sieroty zeznają

Wśród powszechnego poruszenia na sali, woźny wprowadza 16-letniego *Gawrysia Minkowskiego*, do którego przewodniczący zwraca się słowami:

Spotkało świadka wielkie nieszczęście. W jeden dzień stracił świadek oboje rodziców. Niech że teraz świadka na progu życia nie spotka inne nieszczęście, by przez nieprawdziwe zeznania nie spowodował niesprawiedliwego wyroku sądu. Niech świadek opowiada tylko to, co widział.

Świadek zeznaje, że w chwili, gdy napastnicy dobijali się do mieszkania rodziców, rzucając kamienie, ojciec prosił: „panie Stanisławie, daj pan spokój". Świadek został kamieniem uderzony w oko. Za chwilę wdarł się tłum do mieszkania i jeden z chłopów uderzył go w głowę, wskutek czego świadek stracił przytomność. Leżąc na ziemi czuł jeszcze jak go bito pałkami. Gdy oprzytomniał, rodzice już nie żyli.

W toku dochodzeń nie wymienił żadnego z napastników. Obecnie wylicza czterech osobników, których widział, jak przez okno rzucali kamienie. Byli to dwaj Fronczakowie, Kwietniewski, Iwański. Fakt niepodania tych nazwisk w dochodzeniach tłumaczy okolicznością, że był wtedy bardzo osłabiony i nie wiedział, co się z nim dzieje. *Obecnie pewne szczegóły lepiej pamięta.*

Prokurator wnosi w związku z tem zeznaniem o ujawnienie protokołu badania lekarskiego go świadka, który został podczas zajść

CIĘŻKO ZRANIONY.

Przewodniczący odczytuje konkluzję orzeczenia lekarskiego, z którego wynika, że Gawrysiowi Minkowskiemu zadano 2 rany głowy, które skutkiem pęknięcia lewej i prawej kości ciemieniowej naruszyły czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni.

Prokurator: Kiedy sobie przypomniałeś te twarze, bo dnia 24 marca, kiedy sędzia śledczy pokazywał ci oskarżonych w więzieniu, nie rozpoznałeś żadnego z nich. Może jak przyszedłeś na miejsce, przypomniałeś sobie, co wtedy przeżyłeś? — Może.

Za pół roku...

Wotant Plewako: Może za pół roku świadek sobie wszystkich oskarżonych przypomni, którzy siedzą na ławie oskarżonych. Za pół roku sądzić nie będziemy. *Może stan zdrowia świadka dziś jeszcze jest niekompletny.* Dlaczego świadek przypomina sobie właśnie tych 4 oskarżonych, a nie innych?

Przew. stwierdza, że w czasie konfrontacji w więzieniu wszyscy z wymienionych obecnie oskarżonych byli aresztowani.

Obr. Margolis zauważa, że *nie słyszał odpowiedzi świadka na pytanie sędziego Plewako, co będzie za pół roku, jeśli sobie świadek przypomni innych oskarżonych.*

Przew. modyfikuje pytanie swego wymownego kolegi w Trybunale, zapytując świadka, czy później nie przypomni sobie jeszcze innych oskarżonych. *Św.* odpowiada, że *zeznaje o tych, których widział, a o nikim innym nie zeznaje.*

Obr. Margolis prosi o zaprotokołowanie pytania sędziego Plewako, oraz odpowiedzi świadka.

„On jest wszystkiemu winien"!

W chwili gdy adw. Kowalski, który zjawił się na sali po kilkudniowej nieobecności właśnie w dniu zeznań Mińkowskich zaczyna indagować świadka Gabrysia Minkowskiego, zrywa się z ław oskarżonych Jankiel Kirszencwajg, który głosem pełnym oburzenia woła do świadka: Nie odpowiadać mu, to on jest wszystkiemu winien. Dalsze słowa oskarżonego giną w ogólnym poruszeniu, jakie ogarnia audytorjum. Przewodniczący zwraca się z ostrą naganą pod adresem oskarżonego Kirszencwajga a równocześnie wotant Plewako wertuje kodeks postępowania karnego i okazuje wyszukane miejsce przewodniczącemu.

6-letni Minkowski nie zeznaje

Próba przesłuchania 6-letniego Szmula Mińkowskiego daje wynik negatywny. Mały, ładny chłopczyk z krótko strzyżonemi włosami, odsłaniającemi na główce kilka blizn pochodzących z wypadków tragicznego poniedziałku, ustawiony zostaje na krześle, tuż przed stołem trybunału. Przewodniczący na najrozmaitsze sposoby stara się wydobyć z widocznie wystraszonego dziecka jakiekolwiek zeznanie. Mówi mu, że niema się czego bać, że mu nikt nic złego nie zrobi, że i on ma w domu trochę większego chłopczyka, który się go nie boi. Wszystko daremnie. Dziecko opuszcza główkę i nic nie odpowiada.

Przewodniczący naprowadza go na zdarzenia, które towarzyszyły śmierci rodziców: Okiennice złamali? — Tak. — Byłeś pod łóżkiem? — Tak. — Kto tam był? — Fronczak. — Co widziałeś, leżąc pod łóżkiem? — Świadek nie odpowiada. — Pamiętasz, że zeznawałeś już o tem? Tensam pan prokurator cię pytał. Św. milczy. Kto cię pobił? — Fronczak. Znasz Fronczaka? — Tak. — Pokazałbyś go tu, czy nie? — Chłopczyk coraz niżej pochyla główkę i milczy. Przew. wzywa poszczególnych oskarżonych, by wstali. Św. nie spoziera w ich stronę, mimo kilkakrotnych wezwań.

Wobec nieudanych prób skłonienia dziecka do zeznań prokurator wnosi na odczytanie zeznań jego, złożonych w dochodzeniach. Przew. stwierdza, że rozprawa wpłynęła widocznie tak na psychikę dziecka, że nie jest ono zdolne do złożenia zeznań. Sąd wobec tego uznaje zeznania jego, złożone w dochodzeniach, za odczytane.

Prok. wnosi, by przed świadkiem ustawiono rzędem kilku oskarżonych, a wśród nich Frąckiewiczów. Obrońca Gajewicz sprzeciwia się tej konfrontacji, skoro postanowiono zeznania świadka uznać za odczytane i zrezygnować z jego zeznań.

Sąd zarządza konfrontację chłopczyka z 10 oskarżonymi, ustawionymi rzędem przed krzesłem, na którem stoi dziecko. Próba ta pozostaje jednak bez żadnego rezultatu. Dziecko stoi z opuszczoną główką i nie spogląda na oskarżonych.

Wobec tego sąd rezygnuje z dalszego indagowania najmłodszego świadka w niniejszej sprawie, nieszczęśliwej sieroty — Szmula Mińkowskiego.

Na marginesie

„Pałac Prasy", poeta-chuligan i jednodniowy król żydowski

Wciąż otrzymujemy listy od czytelników, którzy pytają się nas, czemu nie reagujemy na wszystkie wybryki antysemickie w prasie polskiej. My w redakcji jesteśmy bardziej zahartowani od naszych czytelników, którzy, przeglądając w kawiarni prasę, natrafiają wciąż na brednie, oszczerstwa i rozmaite „duby smalone" o Żydach i żydostwie. Zola, gdy wyszedł ze swej pracowni na ulicę, by walczyć w obronie Dreyfusa, i stał się dzięki swej odwadze przedmiotem nieprzebierającej w środkach demagogicznej nagonki reakcji francuskiej, opowiadał potem, że ilekroć rano brał gazety do ręki, miał wrażenie, że połyka żabę My przy naszych biurkach redakcyjnych moglibyśmy powiedzieć, że połykamy dziennie nie jedną lecz kilkanaście żab, bo formalnie zalewa nas powódź chamstwa, płynącego ku nam ze szpalt pewnego gatunku prasy. Jesteśmy więc bardziej odporni i nie reagujemy na wszystkie głupstwa i ordynarne paszkwile. Szkoda nam doprawdy czasu i brak nam zresztą miejsca, musielibyśmy bowiem poświęcić im codziennie połowę numeru, a na to doprawdy szkoda czasu i atłasu.

Czytelnik, który ma więcej czasu i być może głowę spokojniejszą, tego nie rozumie i bombarduje nas stale listami. Może ta odpowiedź, że tak powiemy generalna, wystarczy, by poinformować naszych czytelników, dlaczego na wszystko nie odpowiadamy. Weźmy chociażby wiadomość „I. K. C." zatytułowaną szumnie „Moskwa nakazuje prowadzenie walk rasowych w Polsce. Wiadomość ta zamaskowana została w formie niewinnego telegramu z Berna Szwajcarskiego, w gruncie jednak rzeczy pochodzi z kuźni osławionego Fleischhauera, znanego z procesu szwajcarskiego o „Protokoły Mędrców Sjonu". Fleischhauer, spec od żydożerstwa niemieckiego, stworzył agencję prasową w kilku językach, zasilającą prasę wszystkich języków płodami swej patologicznej wyobraźni. Zdaje się, że i nasz „I. K. C." jest odbiorcą tej agencji prasowej. Najpierw bowiem w tej agencji prasowej, a potem w „Kurjerze" ukazała się wiadomość o tajnej konferencji emisarjuszy komunistycznych dla poszczególnych krajów europejskich pod przewodnictwem specjalnego delegata Kominternu. Miano na tej konferencji uchwalić m. in. „by emisarjusze komunistyczni, względnie kompartje poszczególnych krajów gdzie są mniejszości narodowe, dążyli wszelkiemi siłami do podniecania walk wewnętrznych na tle narodowościowym. W szczególności dyrektywy Kominternu dla Polski nakazują rozagitowanie podatnych do tego celu bardziej pobudliwych jednostek żydowskich pod hasłem „samoobrony", by drogą terorystycznych napadów, morderstw itd. sprowokować poważniejsze zaburzenia i zajścia w kraju". Po tem nasz „Kurjerek" sam od siebie już dodaje: Może na tle tych dyrektyw Kominternu szukać należy wytłumaczenia ostatniego niezrozumiałego dla nikogo zamordowania śp. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim".

Jest to nikczemność tak dzika, i tak przytem bezmyślna, że dziwić się można nawet „Kurjerkowi", że ją poważnie potraktował. Czy panowie z „I. K. C." nie zdają sobie sprawy, że tego rodzaju bujdami kompromitują tylko walkę z komunizmem? Sprawę zamordowania sierżanta Bujaka prowadzi obecnie sąd, sprawa znajduje się jeszcze obecnie w stadjum śledztwa, dlatego pominiemy ją zupełnie, ale ohyda insynuacji pozostaje ohydą. Stwierdzimy to na zimno bez najmniejszego oburzenia, bo jesteśmy już do tego przyzwyczajeni, że „Kurjerek" przypnie się najgłupsze potwarze przeciwko Żydom, nie siląc się nawet o zbadanie wiarygodności źródła.

Interesuje nas tylko pogarda dla czytelników, jaką okazuje stale „Pałac Prasy". Czy panowie ci naprawdę wyobrażają sobie, że ich czytelnicy to są sami idjoci, którzy połkną każdą brednię podlaną tylko sosem antysemickim?

Wróćmy jednak do naszych czytelników i do ich listów. Jeden z nich pyta się naszego referenta, czemu nie zareagował na paszkwil poety Gałczyńskiego umieszczony w jednym z ostatnich numerów tygodnika „Prosto z Mostu". Możemy uspokoić troskliwego naszego czytelnika: czytaliśmy chuligańską epistołę Gałczyńskiego, przepowiadającego w słowach chemicznie wypranych z wszelkiego poczucia smaku, bliski zmierzch Tuwima, Witlina, Słonimskiego, Peipera i innych poetów polskich pochodzenia żydowskiego. Byliśmy jednak zdania, że można całkiem spokojnie przejść do porządku dziennego nad tem curiosum w okresie Przytyka, Mińska Mazowieckiego i Odrzywoła. Nie mieliśmy najmniejszej ochoty ani potrzeby obrony świetnego poety Tuwima, który zresztą z korsarzami pióra sam sobie potrafi dać radę.

Nie podzielamy też oburzenia czytelnika, który nam posłał wycięty z warszawskiego „Kurjera Porannego" feljeton p. Wielopolskiej p. t. „Król polski, wyznania... mojżeszowego". Autorka feljetonu konfrontuje legendę o jednodniowym królu żydowskim w Polsce z rzeczywistością i do dziwnych dochodzi wniosków. Irytuje ją do najwyższego stopnia prowokujący ton legend żydowskich, żydowskiej literatury ludowej, „żydowska pycha rasistyczna przy totalnej pogardzie dla innych ras", przyczem dodaje, że w Niemczech Żydzi się teraz przekonali, że czem kto poluje, od tego ginie. Nie pojmujemy coprawda, dlaczego legenda o jednodniowym królu żydowskim, który wedle legendy miał być człowiekiem sprawiedliwym i pobożnym, może irytować do najwyższego stopnia; szkoda, że p. Wielopolska nie zna psychoanalitycznego tłumaczenia legend i podań ludowych. Znany psychoanalityk Rank z takich legend i podań ludowych wyczytał niejeden protest przeciwko krzywdzie społecznej nie jeden bunt przeciwko wielmożom tego świata. Mniejsza jednak o to, bo ważniejszem jest pytanie, w jaki sposób przyczepiła p. Wielopolska do legendy o jednodniowym królu żydowskim irytującą żydowską „pychę rasistyczną", znajdując nawet w tej pysze usprawiedliwienie niemieckiego obłędu rasowego. Trudno bowiem w Żydach niemieckich, począwszy od Mendelsohna, a skończywszy na Einsteinie doszukać się — rasismu. W latach swych młodych była p. Wielopolska wyznawczynią innych zasad, ale teraz talent jej wyłysiał, stracił zęby, nie umie już gryźć, lecz szczeka tylko jak pierwszy lepszy kundel endecki. Stwierdziliśmy to już oddawna i dlatego nie oburzamy się, jak ów czytelnik, który posłał nam feljeton p. Wielopolskiej z groźnem wezwaniem pod naszym adresem, byśmy znakomitej ongiś autorce „Kryjaków" należytą dali odpowiedź... Moassi

Nie wolno tworzyć legjonu żydowskiego

Jerozolima. (ŻAT) Rząd palestyński udzielił oficjalnie odpowiedzi korporacji studentów Uniwersytetu Hebrajskiego „El-Al" która zwróciła się do rządu z memorjałem w sprawie utworzenia legjonu żydowskiego przy garnizonie brytyjskim w Palestynie, który rekrutować się będzie z studentów—Żydów.

W odpowiedzi swej rząd stwierdza, iż nie podobna utworzyć legjonu żydowskiego, gdyż obywatele palestyńscy **nie mogą być zaciągani do służby w wojsku brytyjskiem.** Jeśli natomiast członkowie korporacji studenckiej pragną należeć do sił ochronnych Palestyny, mogą oni być wcieleni do **transjordańskiej**(!) straży granicznej lub do policji.

Znany adwokat jerozolimski dr **Eliasz**, który podjął się zastępstwa interesów robotnika sefardyjskiego Sabataja Mordechaja, zakomunikował ŻAT-nej, iż wiadomość, jakoby Mordechaja wypuszczono na wolność, nie odpowiada rzeczywistości. Do tej pory przebywa on w areszcie pod zarzutem udziału w zamachu bombowym przy Bramie Jaffskiej w Jerozolimie.

Rząd zakazał korespondentom pism zagranicznych nadawania telefonicznych wiadomości do Kairu i Bejrutu. Prawo do telefonicznego komunikowania się z zagranicą posiadają tylko urzędnicy administracji palestyńskiej i instytucje bankowe.

Garnizon brytyjski w Palestynie zwiększony

Jerozolima. 10. 6. (ŻAT) Oficjalnie komunikują, iż do Palestyny przybył jeszcze jeden bataljon piechoty z Egiptu. Ogółem więc garnizon brytyjski w Palestynie liczy 7 baljonów.

S. ICCHAKI

Kompletne fiasko akcji panislamskiej na terenie europejskim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Saloniki, w czerwcu.

W czasie, kiedy w Palestynie arabskie „bohaterstwa" przybierają już jawną formę walki przeciwko cywilizacji europejskiej wogóle, miało miejsce na terenie Europy kilka wydarzeń, które naogół minęły niespostrzeżenie. Świat żydowski prawie że ich nie zauważył zupełnie, ale naczelny mufti jerozolimski i jego poplecznicy niezawodnie zdają sobie sprawę z wymowy, jakie te wypadki posiadają.

Stanowią one bowiem porażkę dla szermierzy idei panarabskiej wogóle, są jednak przedewszystkiem ciosem dla chytrego i ambitnego muftiego jerozolimskiego. W Turcji bowiem i w Persji idea muzułmańskiej wspólnoty nie cieszy się zbytniem wzięciem, jako że znajduje się ona w sprzeczności z nowoczesnemi antyreligijnemi prądami, jakie w obu tych państwach nurtują.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że cała akcja prowadzona wśród skupień muzułmańskich na terenie niektórych państw europejskich, była dziełem Arabów wyłącznie palestyńskich.

Szczególne zainteresowanie dla propagandy panslamizmu w Europie miał Ibn Saud, władca Hedżasu. Przez dłuższy okres czasu idea ta nosiła na sobie wybitnie religijne piętno. Propa-

ganda szła w tym kierunku, by uświadomić „wiernych", iż każdy prawowity muzułmanin musi conajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do miasta Mahometa i na własne oczy zobaczyć czarny święty kamień „Kaaba", przechowywany w Mekce. Tego rodzaju pielgrzymki przysparzały bowiem znacznych dochodów królowi i jego poddanym.

Tymczasem jednak, od chwili w której mufti jerozolimski uznał się za powołanego do wielkich politycznych wyczynów, dążyć począł do tego, by z tych pielgrzymek, zdążających do Mekki i Medyny bić polityczny kapitał dla swoich własnych ambicyj. A choć Arabowie palestyńscy nie mogli przystąpić do układu, zawartego między Irakiem, Hedżasem a Jemenem — do paktu tego przystąpić mogły tylko państwa niezawisłe — to jednak mufti czyni wszystko, by „głos ciemiężonych Arabów palestyńskich" dał się słyszeć we wszystkich krajach, o ludności muzułmańskiej.

Usilnem jego dążeniem było, by centralnym ośrodkiem ruchu panarabskiego stała się — Jerozolima. W tym celu właśnie sprowadzono do Jerozolimy i pochowano w niej martwe szczątki kilku muzułmańskich znakomitości, by mieć powody do ogłoszenia, iż meczet Omara w Jerozolimie jest świętością conajmniej tak wielką, jak czarny kamień w Mekce, jeśli nie większą...

Idea muftiego była zatem następująca: „Najpierw Jerozolima, potem dopiero Mekka". Ta nowa myśl miała już, jak twierdzą, całe rzesze zwolenników, szczególnie wśród muzułmanów indyjskich. Stąd też staje się zrozumiałe, dlaczego wicekról Indyj, lord Wellington, tak zaciecie bronił planu Rady Legislatywnej w Palestynie. Miał bowiem na względzie nastroje, panujące wśród ludności muzułmańskiej w Indjach.

A od kilku lat już skierowany jest wzrok muftiego na muzułmanów europejskich. Istnieją w Europie państwa, w których ludność muzułmańska jest poważnym czynnikiem politycznym, istnieje nawet w Europie jedno państwo rdzennie muzułmańskie, które jest członkiem Ligi Narodów — Albanja.

Ta polityczna ofensywa prowadzona była najpierw wśród europejskich muzułmanów całkiem bezplanowo. Zaczęto od skupienia muzułmańskiego w Bułgarji, liczącego kilkaset tysięcy dusz. Zdawało się też, iż zdołano osiągnąć tam nawet pewne rezultaty. Wybierały się bowiem wycieczki bułgarskie muzułmanów do Mekki drogą przez Jerozolimę, gdzie przyjmowano je serdecznie i raczono — agitacyjnemi przemówieniami, przeciwko Żydom i sjonizmowi.

Praca ta wśród muzułmanów bułgarskich trwała do roku ubiegłego. Przed rokiem rozpoczęła się bowiem przymusowa emigracja tych muzułmanów do Turcji, gdzie mają zostać osiedleni na roli. W ten sposób Bułgarja rozwiązuje problem turecki mniejszości, Kemal Pasza bowiem wyasygnował na ten cel bardzo poważne, w miljony idące sumy. Mufti jednakowoż utracił nagle ważny teren propagandy, bułgarscy muzułmanie bowiem nie mogą myśleć obecnie o żadnych pielgrzymkach do Mekki, a na tureckiem terytorjum akcja band muftiego tępiona jest nieubłaganie, jako że kilkakrotne zamachy na życie tureckiego dyktatora pochodziły właśnie z tej grupy, która okrzyczała Mustafę Kemala za „najgroźniejszego niedowiarka z pośród muzułmanów".

Nie poszczęściło się również wysłannikom muftiego w albańskiem królestwie Achmeda Zogu. Tu bowiem wszystko dzieje się wyłącznie i tylko na rozkaz Rzymu, a do tej chwili ważniejsze problemy znajdowały się na porządku dziennym, aniżeli popieranie akcji panislamskiej... W dodatku z Albanji nikt wydostać się nie może, chyba jakiś emigrant polityczny, który jednak nie jedzie do Mekki, lecz ucieka do Belgradu czy Aten, czekając na to, czy rewolucja wybuchła w jego ojczystym kraju.

Całą zaś akcją tą, za którą kryje się mufti jerozolimski, kieruje znany awanturnik, Emir Szekib Arslan, ten sam, który „wsławił się" swojemi stosunkami z Rzymem i który stoi na czele tzw. „syryjsko-palestyńskiej delegacji" w Genewie. On właśnie jest przedstawicielem muzułmanów na Europe, on pracuje w terenie i „robi politykę".

W ciągu ostatniego roku, ten właśnie polityczny awanturnik, idąc za wskazówkami muftiego, rozpoczął działalność na obszarze Jugosławji, która w Europie posiada najliczniejszy odsetek ludności muzułmańskiej. Przedstawiciele tych jugosłowiańskich wyznawców Islamu, których liczba wynosi blisko półtora miljona, odgrywają poważną rolę w życiu politycznem kraju, są posłami do parlamentu, zajmują fotele ministrów, pełnią czynną służbę dyplomatyczną, a obecny minister komunikacji w Jugosławji Dr. Spacho jest również muzułmaninem.

Ale dopiero rok temu, Emir Arslan rozpoczął pracę w Jugosławji, a już dziś akcja jego zakończyła się fiaskiem.

Wpływ muftiego widoczny był szczególnie w Sarajewie, duchowym ośrodku muzułmanów, gdzie znajduje się wyższa szkoła muzułmańska, różnego rodzaju instytucje, partje i nawet organy prasowe. Regularnie urządzano pielgrzymki do Mekki przez Jerozolimę, założono Izbę haudlową dla „muzułmańskiego Wschodu" wysyłano dzieci na naukę do Jerozolimy, a Arabowie palestyńscy ze swej strony „rewanżowali się", organizując wycieczki swej młodzieży do Sarajewa. Orędownikiem zaś tych wszystkich haseł stało się pismo wydawane w języku serbskim p. n. „Islamski Swet".

Ale wszystko to zbyt długo nie przetrwało. Jugosłowiańscy muzułmanie bowiem są dobrymi patrjotami, wiernymi obywatelami swej ojczyzny. A kiedy kilka miesięcy temu wszystkie partje muzułmańskie przystąpiły do współpracy, z obecnym rządem, hasłem ich wszystkich było: „Precz z obcemi interesami! Jesteśmy t y l k o obywatelami naszej jugosłowiańskiej ojczyzny!"

Tymczasem wyszło na jaw, że wysłannik muftiego, Szekib Arslan, jest właściwie agentem Mussoliniego, który w Jugosławji nie cieszy się zbytnią sympatją. W ten sposób zbliżać się począł kres oddziaływań Arslana i jerozolimskiego muftiego. Na „Kongres Europejski Muzułmanów" który odbył się 6 miesięcy temu w Genewie, wysłano z Sarajewa dwóch zupełnie drugorzędnych i nic nie reprezentujących przedstawicieli. Mufti polskich muzułmanów, dr. Szynkiewicz, wbrew usilnym prośbom, na źródłowe studja Koranu, potrzebne mu dla jego polskiego przekładu, tej religijnej księgi Islamu, nie udał się do Jerozolimy, lecz do Sarajewa. Dwie karawany wiernych serbskich wyznawców Islamu, wybrały się w ostatnich tygodniach do Mekki, ale już prostą drogą, a nie — przez Jerozolimę...

A w końcu, przed kilku zaledwie dniami nastąpił cios najboleśniejszy: pismo „Islamski Glos" gdzie Szekib Arslan posiadał wielkie wpływy, zostało zupełnie zlikwidowane, po oświadczeniu wspomnianego ministra Spacho, że „muzułmanie jugosłowiańscy nie będą popierać żadnych obcych interesów".

Klika jerozolimskiego muftiego poniosła dotkliwą porażkę, która bezsprzecznie posiada swoje znaczenie.

Propaganda arabska w Londynie

Londyn, ŻAT. W Londynie zostało uruchomione arabskie biuro propagandowe, mające na celu pozyskanie sympatyj angielskiej opinji publicznej dla postulatów arabskich w Palestynie, zwłaszcza dla żądania wstrzymania imigracji żydowskiej. Na czele biura stoi sekretarz stronnictwa naczelnego muftiego Jerozolimy, Emil Ghory, który jest także redaktorem jerozolimskiego dziennika arabskiego „Al Liwa". Codziennie Ghory wysyła do pism angielskich listy, w których zapewnia, że Żydzi „wypierają Arabów" i że „Arabowie palestyńscy walczą o byt". Większość tych listów redakcje dzienników londyńskich odsyłają spowrotem autorowi, tu i ówdzie jednak któryś z tych listów przedostaje się na łamy prasy angielskiej.

W ostatnich dniach kilka pism zamieściło też wywiady z Ghory'm. Domaga się on spełnienia postanowień Białej Księgi Passfielda z r. 1930. W „Sunday Observer" ukazał się wywiad z Ghory'm, który zapewnia, że „nietylko Arabowie palestyńscy, ale także Arabowie w Syrji, Iraku, Egipcie i Transjordanji i cały świat muzułmański oburzeni są spowodu sytuacji w Palestynie". Ghory twierdzi, że „sto miljonów Arabów i muzułmanów zamieszkujących terytorja Imperjum Brytyjskiego, pragną żyć w przyjaźni z Anglją", lecz że kwestja palestyńska stanowi „okrutną przeszkodę" dla tej przyjaźni, i jak długo nie jest wstrzymana imigracja żydowska do Palestyny" nie może być mowy o przyjaznym stosunku stu miljonów muzułmanów i Arabów do Anglji".

Z kół parlamentarnych angielskich popierających żądania Arabów palestyńskich donoszą, że propaganda pro-arabska jest także głównym celem zapowiedzianej wizyty nieoficjalnej delegacji arabskiej do Londynu, na czele której stać ma burmistrz Jerozolimy dr. Chaldi. Delegacja ta ma podjąć akcję propagandową wśród członków Izby Gmin i Izby Lordów. (Jak ŻAT już donosiła, narazie odwołano wyjazd wspomnianej delegacji arabskiej do Londynu).

Prezes K. A. R. P. adwokat Paschalski żąda ograniczenia dostępu nowych sił do adwokatury

Czy marsz. Piłsudski był nieżyczliwie usposobiony wobec adwokatury? — Echa procesu brzeskiego. — Przemówienie ministra sprawiedliwości

Wczoraj podaliśmy już treść uchwał, powziętych przez Zjazd Zarządu Głównego związku adwokatów prorządowych (K.A.R.P.), którego prezesem wybrany został adw. Paschalski.

Po obradach, w których wziął również udział minister sprawiedliwości p. Grabowski, odbył się bankiet, gdzie przemówienia wygłosili prez. Paschalski i min. Grabowski. Szczególnie pierwsza mowa miała wybitne akcenty polityczne. Adw. Paschalski zaczął od tego, że chwila dla adwokatury jest szczególnie ciężka, zwłaszcza jeśli chodzi o adwokatów stojących na gruncie ideologji Marszałka, przed którymi stoją wielkie obowiązki. Mówca analizuje skolei stosunek Marszałka do adwokatury jako takiej. Otóż trzeba raz wreszcie rozwiać legendę, jakoby towarzysz Ziuk kiedykolwiek odnosił się do adwokatury krytycznie lub nieprzychylnie. Jeśli były jakieś w ostatnich czasach tego pozory, to pochodziły one z grona ludzi stojących blisko Marszałka, którzy nie rozumieli istoty i powagi stanu adwokackiego. Wystarczy przypomnieć że nawet w gronie najbliższych przyjaciół Marszałek liczył sporą grupkę adwokatów, poczynając od ambasadora Patka. A również mówca z własnej autopsji miał możność obserwować, jak życzliwie odnosił się Marszałek do adwokatury.

W dalszym ciągu adw. Paschalski porusza *sprawę procesu brzeskiego*, podkreślając, że jeżeli proces ten został utrzymany w najściślejszych ramach praw obowiązujących i poza nie nie wykroczył, to zawdzięczać to należy właśnie ówczesnemu wiceprokuratorowi sądu okr. a dzisiejszemu ministrowi sprawiedliwości. Jego wiel ki talent i horyzonty dają też gwarancję, że adwokatura polska w okresie sprawowania przez niego władz znajdzie należyte miejsce wśród przodującej społeczeństwu inteligencji. A jeżeli już mówca, jako prezes organizacji, ma stać na straży polskiej adwokatury, to jakkolwiek wypruty jest z antysemityzmu i do grona swych najbliższych przyjaciół zalicza kolegów Żydów — to jednakże zwraca się z gorącym apelem do obecnego na sali ministra, żeby poszedł mu na rękę i *zamknął na czas jakiś dostęp do adwokatury*, aby materjał napływający — niezależnie od wyznania, czy narodowości — nie zdeklasował się do tego stopnia, by mówca za kilka lat nie był w przykrej konieczności odmawiać podawania ręki swym kolegom. W końcowym ustępie adw. Paschalski napomyka o plotkach — którym zresztą nie wierzy — o negatywnem jakoby ustosunkowaniu się nowego ministra do adwokatury.

Zkolei zabrał głos minister Grabowski, który nie chce — jak zaznacza — ubierać swych słów w piękne frazesy, ale chce mówić szczerze i serdecznie. O ile chodzi o jego stosunek do stanu adwokackiego, *to w całej pełni docenia wielkie znaczenie tej elitarnej grupy inteligencji dla życia państwowego Polski*. A to tem więcej, że sam pochodzi z rodziny o długoletnich tradycjach prawniczych. Za insynuację więc uważałby podejrzewanie go o jakieś negatywne w stosunku do adwokatury uczucia. Co się tyczy sprawy ograniczenia dopływu nowych sił do adwokatury, mówca uważa ten problem *za niesłychanie trudny do rozstrzygnięcia i niemożliwy bez głębokiego przemyślenia i przestudjowania. Niemożliwe jest również powzięcie jakiejkolwiek decyzji poza drogą legislatywną*. Już teraz jednak solennie przyrzeka sprawę położenia adwokatury polskiej jaknajstaranniej zbadać i przestudjować. Wzamian za to żąda jednak i od adwokatów, by użyli w stosunku do tego problemu tej samej metody starannego studjum, bez pospiesznych wniosków i niedostatecznie przewidzianej decyzji.

Wnuczka Aleksandra Kraushara gloryfikuje „zdrowy odruch“ bojówkarzy antyżydowskich

Z Warszawy donoszą: W wydziale karno-administracyjnym Sądu Okręgowego pod przewodnictwem prezesa Dąbrowy znalazła się sprawa 6 studentów, którzy w dniu 16-go stycznia b. roku blokowali cukiernię Bliklego na Nowym Świecie, wzywając gości do opuszczenia kawiarni z tego powodu, że właściciel jej zatrudnia w swym zespole orkiestrowym także muzyków - Żydów.

Policja musiała energicznie reagować, aby usunąć studentów blokujących cukiernię.

Nie trzeba dodawać, że studenci ci należeli do akademickiej sekcji Stronnictwa Narodowego.

W toku likwidowania demonstracji policja aresztowała sześciu studentów, którzy w Sądzie starościńskim skazani zostali na kary aresztu od dwóch tygodni do miciaca.

Skazani od orzeczenia Starostwa odwołali się do Sądu. Sala sądowa wypełniła się tłumnie kolegami oskarżonych, członkami akademickiej sekcji Stronnictwa Narodowego, którzy witali podsądnych podniesieniem ręki.

W obronie studentów stawała adwokatka Stypułkowska. Wnuczka Aleksandra Kraushara w obronie swej dowodziła, że w epoce dzisiejszej, w dobie bezrobocia wśród muzyków - Polaków, wypieranych przez Żydów, studenci dobrze przysłużyli się sprawie polskiej, demonstrując przeciwko właścicielowi kawiarni, który angażował Żydów.

Postępowanie studentów określiła adw. Stypułkowska jako „zdrowy odruch polskości“.

Prezes Dąbrowa po przeprowadzonej rozprawi. uchylił orzeczenie starostwa skazujące studentów na kary aresztu, wymierzając im jedynie grzywny od 50 do 100 zł

Kongres do walki z antysemityzmem

Z Warszawy donoszą: Do Minisersawa Spraw Wewnętrznych udała się delegacja komitetu organizacyjnego kongresu robotniczego dla walki z antysemityzmem (organizowanego przez „Poale Sjon“). W skład delegacji wchodzili pp. dr. Peker, inż. Steinmetz i Karol Gotlib. Delegacji oświadczono, iż Min. Spr. Wewn. nie widzi żadnych przeszkód po temu, aby się Kongres odbył.

Dzień otwarcia kongresu zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

Udział w kongresie (w charakterze gości) zapowiedzieli — prócz P. P. S. i Ukr. Partji Socjal Demokrat. — przedstawiciele partji robotniczych wielu państw.

Z Francji ma przyjechać znany działacz socjalistyczny Jan Zange, zaś z Anglji pułk. Wedgewood.

Jak donieśliśmy w swoim czasie, inicjatywę zwołania Kongresu dla walki z antysemityzmem podjął również „Bund“ (niezależnie od inicjatywy „Poalej - Sjon“). W następstwie tego faktu — czynione były przez różnych działaczy socjalistycznych wysiłki zunifikowania inicjatywy „Bundu“ z inicjatywą „Poalej - Sjonu“ — w celu zwołania jednego, wspólnego kongresu. Wysiłki te natrafiły jednak na trudności, wobec tego, że Bund miał nietyle na myśli walkę z antysemityzmem, ile walkę z — sjonizmem i Palestyną.

Tymczasem komisarjat rządu m. Warszawy odrzucił podanie Bundu o urządzenie osobnego kon gresu.

Komitet Organizacyjny „Bundu“ zwrócił się z rekursem do M-twa Spr. Wewn. W każdym razie

Wybór Zdrojowiska

Bardzo często zdarza się, że wybór zdrojowiska, w którem spędzić mamy wakacje, czy urlop sprawia nam pewne trudności. Najczęstszym powodem tego faktu, jest brak znajomości leczniczych właściwości zdrojowisk, jakoteż okoliczność, że nie wszystkim członkom rodziny zalecono pobyt w danej miejscowości. Trudności te ustępują, jeśli jako miejsce spędzenia wywczasów wybierzemy Rabkę.

Utarło się mniemanie, jakoby Rabka wchodziła w grę jedynie jako znakomite zdrojowisko dla dzieci. Mniemanie to jest całkiem błędne. Wskazania lecznicze Rabki są bowiem bardzo szerokie i znajdują zastosowanie w całym szeregu chorób wieku dorosłego. Rabka przepięknie położona w kotlinie na wysokości ok. 500 m. n. p. m. posiada klimat łagodny, wolny od wiatrów, wpływający kojąco na organizm ludzki, zaś walory lecznicze Rabki swą wszechstronnością dają rękojmię skuteczności.

Rabka posiada bowiem:

1) Solankę jodobromową do picia i kąpieli zwykłą i gazową stosowaną przy zołzy, krzywicy i niedokrwistości, w chorobach układu limfatycznego, przy stanach powysiękowych, chorobach kobiecych, porażeniach nerwowych, sklerozie, początkowych stanach chorób serca i chorób przemiany materji.

2) Inhalacje stosowane w chorobach narządów oddechowych.

3) Borowinę i muł jodowy do kąpieli, zawijań i okładów w chorobach kobiecych, reumatyźmie, w chorobach stawów i mięśni, nerwobólach i niektórych schorzeniach narządu moczowego.

4) Wodolecznictwo dla osób wyczerpanych i nerwowych.

5) Fizykoterapję jak djatermja, lampa kwarcowa elektroterapja.

Lecz nie tylko bogactwom natury i urządzeniom leczniczym zawdzięcza Rabka wielką frekwencję kuracjuszy. Rabka daje wiele sposobności do rozrywek, zabaw i życia sportowego. W parku zdrojowym znajduje się szereg boisk sportowo - gimnastycznych, zaopatrzonych w liczne przyrządy.

Pięknie położona plaża dozwala korzystać z orzeźwiającej kąpieli wodnej i słonecznej.

W sezonie niemal codziennie odbywają się w Rabce interesujące imprezy, przedstawienia teatralne, koncerty, rewje, dancingi.

Jeśli dodamy, że połączenie kolejowe i autobusowe Rabki z głównemi ośrodkami w Polsce jest nader dogodne, — istnieje możliwość wynajęcia mieszkań droższych i tańszych, należy śmiało zaliczyć Rabkę do najwygodniejszych uzdrowisk w Polsce.

Reinhardt wystawia dramat o Herzlu?



Maks Reinhardt

Pewna zagraniczna agencja prasowa ogłasza, że Maks Reinhardt zamierza po wystawieniu opartej na motywach biblijnych sztuki Werfla „Weg der Verheissung", wystawić w przebudowanej gruntownie nowojorskiej Manhattan Opera jako drugą sztukę — dramat p. t. „Teodor Herzl" napisaną przez spółkę autorską Rhelbo, z Fritzem Kortnerem w roli tytułowej.

Wiadomość ta jest o tyle przedwczesna, że wystawienie tego dramatu w obecnem ujęciu wchodzi w rachubę tylko wówczas, jeśli nie nastąpi sprzeciw ze strony sjonistycznej. Autorzy kładą szczególny nacisk na to, by kwestję tę gruntownie wyświetlić. Na wypadek gdyby podniesiono zastrzeżenia przeciw manuskryptowi sztuki, zajdzie potrzeba przeróbki tekstu. Również nie ustalono dotychczas, czy Fritz Kortner, który w ostatnich latach pracował jako reżyser filmowy w Londynie, będzie kreował główną rolę. — Być może, że wchodzi w rachubę pewien mało znany w Europie aktor żydowsko-amerykańskiej sceny.

Dramat o Teodorze Herzlu napisali w przeciągu roku wspólnemi siłami dwaj autorzy, jeden dramaturg, a drugi b. współpracownik Reinhardta, od którego pochodzi idea i część scenarjusza. „Rhelbo" jest nazwą spółki autorskiej; słowo to składa się z inicjałów autorów oraz tłumacza Sama Boltena. Na pierwszą część dzieła składa się szereg scen historycznych. Rozpoczyna się on procesem Dreyfusa w Paryżu. Następne sceny odbywają się we Wiedniu, w Londynie, Paryżu, Bazylei (pierwszy Kongres). Druga część rozgrywa się w osobistej sferze Herzla. Problemem akcji jest konflikt między ojcem a synem w formie dramatycznej.

Przewidziane jest specjalne opracowanie dla sceny hebrajskiej. Na podstawie tego scenarjusza ma nastąpić również przeróbka filmowa.

Wspomniana spółka autorska pracuje pozatem nad dramatem historycznym, której centralną postacią jest Mojżesz. Zamierza ona stworzyć również dramat, którego bohaterem będzie Heine. W dalszym planie jest opracowanie jednej z komedji muzycznych Goldfadena.

Niedyskrecje ze zjazdu literatów polskich

Literaci krakowscy protestują przeciw obradom w mieszkaniu K. H. Rostworowskiego. — Ferdynand Goetel przeciw nagrodzie Nobla dla Ossietzky'ego

W tych dniach odbył się w Warszawie walny Zjazd Związków Zawodowych Literatów Polskich. Jedno z pism podaje kilka ciekawych niedyskrecyj z obrad zjazdu. Oto pod sam koniec zjazdu jeden z młodych poetów wileńskich oświadczył zdumionemu audytorjum że pragnie odczytać list, jaki otrzymał od niektórych literatów z Krakowa. Na to delegacja krakowska krzyknęła chórem, że to ona zastępuje Kraków. Jednak wilnianin nie zrezygnował i oświadczył krótko, że być może, że delegacja krakowska reprezentuje Kraków, ale on reprezentuje kilku literatów krakowskich nie mających zaufania do delegacji krakowskiej. — Pozwolono mu przeczytać list. Okazało się że między innemi list podpisali Zygmunt Nowakowski i Jalu Kurek. Protestują przeciwko temu, że zebrania zarządu Krakowskiego Związku Literatów odbywają się w mieszkaniu prywatnem prezesa Związku Karola Huberta Rostworowskiego. Wyrażają przekonanie, że zarząd obradujący w prywatnych salonach znakomitego dramaturga, nie może go dostatecznie krytykować. Żądają żeby walny zjazd uchwalił rezolucje iż zabrania się zarządom środowisk, aby odbywały swoje posiedzenia w prywatnych mieszkaniach prezesów. Wniosek nie został przyjęty.

Na porządku obrad był m. in. projekt utworzenia agencji literackiej, któraby pośredniczyła między autorami i wydawcami. Chodziło o to, żeby zapewnić młodszym autorom dostęp na rynek wydawniczy. W projekcie statutu zastrzeżono jednak wyraźnie, że za pośrednictwem agencji nie wolno umieszczać artykułów o żyjących pisarzach. Chciano uniknąć, żeby agencja nie stała się biurem pośredniczącem w umieszczaniu panegiryków na cześć znanych pisarzy, które to panegiryki pisaliby literaci początkujący. Zachodziła bowiem obawa że młodzi literaci będą chcieli „wyjechać" na takich panegirykach. Punkt ten wywołał niezmiernie zażartą dyskusję, o przebiegu prawie że dramatycznym. Pointą było jednak odezwanie się Karola Irzykowskiego, który powstał i rzekł: *„Zdaje mi się że tu chodzi o Kadenę"*.

Warszawski Związek Literatów przygotował olbrzymią ilość rezolucyj które przedłożono zjazdowi do uchwalenia. M. in. zaproponował żeby zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich wezwał Akademję Szwedzką, żeby nagrodę Nobla literacką za rok bieżący przyznać Karolowi Ossietzkyemu więzionemu od dwóch lat w obozie koncentracyjnym w Niemczech. Na to powiedział Ferdynand Goetel, że wielu bardzo pisarzy siedzi w obozach koncentracyjnych i więzieniach różnych krajów, szczególniej w Rosji. Czemu właśnie Ossietzky, a nie kto inny? Za wnioskiem był w rezultacie tylko jeden jedyny głos: jednego z delegatów Lwowa.

—ooo—

Trzecie wydanie „Strzępów Meldunków" gen. Sławoj-Składkowskiego

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski komunikuje, iż po całkowitem wyczerpaniu I i II wydania „Strzępów Meldunków" gen. Sławoj-Składkowskiego — ukazało się obecnie wydanie IIIcie, podobnie, jak i II-gie niezmienione, drukowane według matryc I-go wydania.

Niezmieniona jest również cena, wynosząca złotych 13.

Z OPERY

„Rigoletto" Verdiego

Gościnny występ artystów włoskich.

Mieliśmy onegdaj rzadką okazję usłyszenia drobnego zespołu operowego z medjolańskiej „La Scala". Reprezentacja nie stanowiła wprawdzie pierwszego garnituru tego czcigodnego teatru, jednak dała pojęcie jak Włosi śpiewają i grają swego Verdiego. Szkoda, że wybór nie padł na „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego, dzieła, w którem kunszt belcanta w całej pełni święcić może triumfy we wszystkich partjach, a wykonanego kilka dni przedtem przez tych artystów w Warszawie. Ale i Rigoletto daje dużo pola dla popisu; przedewszystkiem dyrygent Ferrari z naszej orkiestry wykrzesał, podobnie jak niedawno Ber djajew w Don Juanie, dużo wigoru rytmicznego pięknego brzmienia i rzetelnej dokładności. Głosowo wysuwał się na pierwsze miejsce znakomity Rigoletto (Conati) którego baryton pełen soczystego brzmienia i metalu doskonale kojarzył się z jego wielką sztuką aktorską. Gilda (Paggi) była w grze, głosie i włosie mocno blond; jej sopran, prosty, jasny, bez ciemniejszych odcieni i ciepła, przekonuje tylko pierwszorzędną koloraturę. Najsłabszym głosowo okazał się tenor (Grignani) Przy śpiewakach tych ustępującymi się na wyżynie członkowie naszej opery, w szczególności doskonały bas p. Kruszewskiego oraz alt p. Wiśniewskiej. Na ciepłe uznanie zasłużył sobie męski chór operowy, pierwszorzędnie zespiewany.

Publiczność zgotowała wszystkim wykonawcom zasłużone owacje.

Dr. Apte.

Przegląd gospodarczy

Drobni kupcy żydowscy u p. premjera Składkowskiego

Onegdaj przyjęta została przez p. premjera Składkowskiego delegacja drobnych kupców Żydowskich.

Delegacja przedkładając Panu Premjerowi wyczerpujący memorjał o sytuacji gospodarczej żydowskiego detalicznego i drobnego kupiectwa w Polsce dłużej zatrzymała się nad tragicznym stanem żydowskich kupców okrężnych i jarmarcznych w województwach: poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku. Upadek tamtejszego handlu okrężnego spowodowany został eksterminacyjną polityką magistratów wskutek zarządzeń niespodziewanie odwołujących terminy dni targowych, przesuwających targi na soboty i niedopuszczających pod różnymi pretekstami Żydów na targi i jarmarki. Na Górnym Śląsku między innemi ilość licencji na handel okrężny dla Żydów ograniczona została niżej minimum.

Delegacja wskazała, że w wyniku tych zarządzeń kilka tysięcy rodzin żydowskich traci chleb i staje się ciężarem społeczeństwa, co bynajmniej nie leży w interesie gospodarczym kraju.

Dalej delegacja poruszyła sprawę długoterminowych kredytów państwowych dla żydowskich detalistów i drobnych kupców, które są konieczne ze względu na niewymownie ciężką sytuację tej warstwy społecznej, przyczem prosiła, aby kredyty były udzielane w pierwszym rzędzie det. i drobn. kupcom w miejscowościach dotkniętych ostatniemi smutnemi wypadkami.

Pan Premjer życzliwie wysłuchał poruszonych przez delegację zagadnień i wyraził przytem zadowolenie z odbycia konferencji z przedstawicielami żydowskiej organizacji gospodarczej. Pan Premjer oświadczył że wszyscy obywatele, którzy ponoszą ciężary dla Państwa w formie świadectw przemysłowych, podatków i td. mają prawo do handlu i ograniczenia nie mogą być tolerowane. Po zaznajomieniu się z dostarczonym przez Centralę materjałem Pan Premjer przyrzekł wydać odnośne w tym względzie zarządzenia a także przychylić się do postulatów odnośnie udzielania kredytów detalistom i drobnemu kupiectwu.

Dalsza lista agentów dewizowych

W Nr. 133 Monitora Polskiego z dnia 9-go czerwca ukazało się obwieszczenie ministra skarbu, ustalające dalszą listę agentów dewizowych, uprawnionych do handlu zagranicznemi środkami płatniczemi.

Prawa agentów dewizowych przyznane zostały obecnie następującym instytucjom bankowym: Bank Ludowy S. z. o. o. w Siemianowicach, Górnośląski Bank Związkowy S. A. w Królewskiej Hucie, Polski Bank Ludowy w Mysłowicach, Dom Bankowy L. Targownik w Warszawie, Dom Bankowy D. Rozenberg w Kielcach, Dom Bankowy M. Ryndziuński i K. Kaufmans w Wilnie, Dom Bankowy H. Ripper i Ska w Krakowie, kantor wymiany Józefa Tomaszowskiego w Krakowie, kantor wymiany K. Czeczot w Stołpcach, kantor wymiany I. Lachowera i St. Rożańskiego w Białymstoku, Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Pozatem na listę agentów dewizowych wciągnięto szereg komunalnych kas oszczędności a mianowicie powiatu konińskiego w Koninie, miasta Cieszyna, pow. lublinieckego, pow. katowickiego, pow. śniatyńskiego, pow. stołpeckiego, m. Chorzowa m. Katowic, m. Bielska, m. Tarnowskich Gór pow. rybnickiego, pow. pszczyńskiego, pow. świętochłowickiego, m. Krynicy - Zdrój, m. Żywca m. Biała, pow. Zaleszczyki, pow zdołbunowskiego, pow. sarneckiego, pow. kowelskiego pow. brasławskiego, pow. lidzkiego, pow. szczucińskiego, pow. ciechanowskiego, pow. mławskiego, pow. wieluńskiego, pow. morskiego w Wejherowie pow. wyrzyskiego, pow. Leszno, pow. wolsztyńskiego pow. chojnickiego, pow. rawickiego w Rawiczu Wielkopolskim.

Nowoogłoszona lista wymienia 44 instytucje, którym zostały przyznane prawa agentów dewizowych.

Nowe utrudnienia dla importu

Komisja dewizowa wprowadziła ostatnio nową zasadę o ile chodzi o przydział dewiz na cele importu surowcowego. W myśl tej zasady przydział dewiz będzie obecnie dokonywany jedynie w rozmiarach odpowiadających wartości połowy należności za importowany surowiec. Dewizy zaś na pokrycie reszty należności mają być przydzielane dopiero po upływie trzech miesięcy.

Powyższe rozporządzenie spotkało się z dużemi zastrzeżeniami ze strony zainteresowanych kół przemysłowych, które twierdzą, iż spowoduje ono poważne trudności w dostarczaniu zamówionego towaru ze strony dostawców zagranicznych bądź w postaci całkowitego wstrzymania dostawy, bądź też w postaci uskutecznienia połowy zamówienia.

Komitet wykonawczy międzynarodowej Konwenc. eksportowej drzewa

W najbliższych dniach w Moskwie odbędzie się kolejne posiedzenie komitetu wykonawczego European Timber Exporter's Convention w sprawie wykonywania porozumienia międzynarodowego w dziedzinie eksportu drzewa.

Dziś w związku z tem posiedzeniem wyjechali do Moskwy delegaci polskiego przemysłu drzewnego eksportowego: Krystyn Ostrowski — prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych, który jest delegatem Polski w komitecie wykonawczym tej międzynarodowej organizacji, oraz jego zastępca inż. Stanisław Kozerski, kierownik biura przemysłowo - handlowego w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, a wreszcie prezes Adam Monitz.

Komitet wykonawczy na zebraniu w Moskwie zajmie się załatwieniem spraw bieżących. Prawdopodobnie odbędą się również w Moskwie zebrania w sprawie współpracy międzynarodowej w dziedzinie eksportu papierówki.

Dozór nad wyrobami i sprzedażą kosmetyków

Z dniem 18 lipca rb. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej o dozorze nad wyrobami i obiegiem środków kosmetycznych. Rozporządzenie jak to kilkakrotnie stwierdził Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, normuje tę sprawę w sposób dla zainteresowanych uciążliwy i w dużym stopniu utrudniający rozwój krajowego przemysłu kosmetycznego.

Ostatnio Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił znowu do ministerstwa opieki społecznej z prośbą o nowelizację przepisów rozporządzenia, wskazując, że rozporządzenie to stawia przemysłowi kosmetycznemu nieuzasadnione utrudnienia oraz grozi ruiną przedsiębiorstwom mniej zasobnym w kapitały. W szczególności — obowiązek rejestracji (nieznany gdzieindziej) oraz rygorystyczne ograniczenia w zakresie receptury zahamowały silnie rozwój polskiego przemysłu kosmetycznego.

Zdaniem Związku rozporządzenie jest niewystarczające pod względem merytorycznym i redakcyjnym, ponieważ pomija szereg ważnych środków kosmetycznych.

Dlatego koniecznem jest zawieszenie mocy obowiązującej rozporządzenia i opracowanie nowych norm. zgodnych z warunkami życia.



CZWARTEK, 11. CZERWCA 1936.

Kraków (293.5) 8.00 Audycja poranna; 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Lodzi — W pokłonie serc i w dymach kadzideł; 10.30 Impresjoniści (francuscy i hiszpańscy — płyty) 11.45 Pogadanka: Cym ludzie zyjom, według Stanisława Witkiewicza, wygł. Władysław Hajnos; 11.57 Sygna czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Anieli Szlemińskiej, Janiny Hupertowej, Janusza Popawskiego, Aleksandra Michałowskiego, chóru i ork. PR. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego 13.00 Opowiadanie przyjaciela, nowela Jana Miecnowkiego; 13.20 Poranek muzyki operowej w wyk ork. PR. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem solistów 14.30 transmisja ze świetlicy Tow Szkoły Ludowej 15.00 Transmisja z Sierocińca im. Piłsudskiego; 15.15 Muzyka popularna z płyt; 16.00 Koncert w wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; w przerwie o godz. 16.45 — 17 odczyt wojskowy z Warszawy, — Znaczenie Naczelnego Wodza dla narodu, wygł. pułk. Roman Umiastowski; 17.50 Jak wykorzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka, pogadankę wygł. dr. Marceli Gromski; 18.00 Odczyt: Chiny mają głos, (na marginesie książki Nory Walm, Dom na wygnaniu) w opr. dr. Adama Bara; 18.15 Muzyka z płyt; 18,40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr wyobraźni u obcych (Szwecja): Pozytywka, oryginalna komedyjka radjowa Napisała Eugenja Söderberg, przekład dr. Marjana Stępowskiego; 19.30 Muzyka polska w wyk. ork. PR. pod dyr Stanisława Namysłowskiego; 20.30 Skrzynka techniczna red. Wacława Frenkla 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Nasze pieśni — VII. audycja z cyklu, Stanisław Moniuszko - pieśniarz, w opr. prof. Stanisława Niewiadomskiego; 21.30 Recital fortepianowy Stelli Dobryszyckiej; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Tadeusz Faliszewski (piosenki); 22.50 Ostatnie wiadomości z dnia.. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i meteorologiczne.

Warszawa (1339.3) 11.45 Teatr film, plastyka, architektura; 15.15 Małe utwory wielkich mistrzów (płyty) 18.00 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.05 Koncert reklamowy; 22.50 Muzyka taneczna (płyty);

Lwów (377,4) 15.15 Taniec narodowy (płyty); 18.00 Silva rerum; 18.05 Rudki, ojczyzna Aleksandra Fredry, wygł. Michalina Grekowicz; 18.15 Muzyka lekka z płyt; 18.25 Minuty literackie: Utwory Stanisława Rogowskiego (recytuje autor) 22.50 Płyty.

Katowice (395.8) 11.45 Tysiąc lat pogoni za mirażem potęgi i szczęścia — pogadanka — wygł. Czesław Konrad Ostrębski; 18.00 Karlikowa poczta; 18.10 Piosenki śpiewa Chór Dana (płyty); 22.50 Tanga (płyty).

Łódź (224) 11.45 Muzyka (płyty); 18.00 Muzyka taneczna (płyty);

Wiedeń (506.8) 15.40 Recital fortepianowy dr. H. Webera; 16.45 Po wiedeńsku — po węgiersku — koncert rozrywkowy z udz. radjoork., ork. cygańskiej i sol. 19.25 Festiwal Wiedeński. „Otello" Opera Verdiego. Dyr. de Sabata; 23.20 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 17.15 Koncert wokalny; 19.45 Muzyka lekka; 20.35 Koncert symfoniczny.

Londyn (342.1) 19.30 Koncert chóru londyńskiego Stow. Makkabi.

Dzień polityczny.

Zmiany w „Kurjerze Wileńskim“

W „Kurjerze Wileńskim“ zaszły poważne zmiany, gdyż grupa b. sen. Abramowicza i p. Okulicza, obecnego dyrektora biura prasowego w prezydjum rady ministrów, która dotychczas wydawała i redagowała „Kurjer Wileński“, obecnie zrezygnowała z wszelkich wpływów na to wydawnictwo.

Redakcję objęła posłanka Wanda Pełczyńska, znana wileńska literatka i zasłużona działaczka niepodległościowa. W ostatnim numerze „Kurjera Wileńskiego“ znajdujemy wzmiankę, że p. Pełczyńska zrzekła się swych poborów redakcyjnych na rzecz funduszu wydawniczego „Kurjera Wileńskiego“.

Młodzież „Wiciowa“ łączy się z P. P. S.

„Wici“ organ centralny zjednoczonego już i ogólnopolskiego „Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej“ zamieszcza w numerze z 7 czerwca komunikat:

„W myśl uchwał Walnego Zjazdu Delegatów i Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. przedstawiciele Prezydjum naszego Związku odbyli w dniu 26-ym maja pierwszą konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami młodzieży robotniczej zorganizowanej w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej. Rezultatem konferencji było uzgodnienie wspólnych celów.

Obecnie przygotowany jest projekt deklaracji, określającej cele, oraz zasady i formy współdziałania. Po opracowaniu, uzgodnieniu i zatwierdzeniu tego projektu przez władze obydwu organizacyj — deklaracja zostanie podana do wiadomości zrzeszonych“.

Jest to — jak pisze „A. B. C.“ — wiadomość bardzo ważna. Dowodzi że tzw. ludowcowa młodzież (bo dziś do „Wici“ przystąpił już Małopolski „Znicz“ i Wielkopolski Związek Kół Młodzieży Wiejskiej), odrzuca współpracę z innemi organizacjami, a natomiast jednoczy się z młodzieżą socjalistyczną.

Zaprzeczenie Z. N. P.

W związku z pogłoskami jakie ukazały się na łamach prasy stołecznej o rzekomej uchwale walnego zgromadzenia członków oddziału warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego przystąpienia Z. N. P. do klasowych związków zawodowych P. P. S., zarząd oddziału wyjaśnia, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Dziś świetna komedja Wł. Bus-Fekete'go „Z miłości niedostatecznie“. Jutro o godz. 4.30 pop. poraz ostatni J. Słowackiego „Złota Czaszka“ z p. Białkowskim w roli tytułowej. W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego komedja J. de Forto Riche'a pt. „Zakochana“, która ukaże się w najbliższą sobotę. W roli głównej wystąpi p. Z. Jaroszewska.

— **„KRAKOWIACY I GÓRALE“** opera narodowa Bogusławskiego - Kamińskiego wznowiona będzie w najbliższych dniach.

— **A. SARI — E. MOSSAKOWSKI — A. DOBOSZ W „CYRULIKU SEWILSKIM“.** Opera krakowska daje w najbliższy poniedziałek „Cyrulika Sewilskiego“, komiczną operę G. Rossini'ego.

— **Z TEATRU „BAGATELA“.** Dziś na scenie Bagateli poraz ostatni zabawna rewja pt. „Najweselej w Bagateli“, ustępująca miejsca wielkiemu widowisku rewjowemu pt. „Krakowskie Zuchy“, którego premjera odbędzie się jutro.

— **SŁYNNY CHÓR DANA,** którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa dynamika i nadzwyczajna interpretacja, a koncerty cieszą się wszędzie ogromnem powodzeniem, przed wyjazdem na dłuższe tourne do Ameryki, wystąpi z jedynym koncertem w piątek, 12 bm. w Starym Teatrze, na którym wykona nowy, rewelacyjny program zagraniczny, złożony z przebojowych piosenek i tang. Jako soliści biorą udział ulubieńcy publiczności, świetni piosenkarze Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

Wynik losowania I. Konkursu letniego

dla Czytelników „Nowego Dziennika“

W dniu wczorajszym odbyło się w budynku „Nowego Dziennika“ losowanie I. Konkursu letniego dla Czytelników, obejmującego 4 premje na dwutygodniowy bezpłatny pobyt w pensjonatach w Krynicy i Zakopanem.

Wylosowali:

Pensjonat „Palace“ w Zakopanem — WP. Maks Neufeld, Kraków, Dietlowska 63.

Pensjonat „Przystań“ w Zakopanem — WP. Mania Bothówna, Łańcut, Rynek.

Pensjonat „Podhale“ w Krynicy — WP. Henryk Spanauf, Kraków, Skałeczna 1.

Pensjonat „Polska Korona“ w Krynicy — WP. Majer Dröhlich, Nowy Targ, Sobieskiego 2.

Wielki proces komunistyczny w Tarnowie

Szerokie rozmiary agitacji komunistycznej na wsi

Tarnów. 10. 6. (C) Rozprawa przeciwko 21 komunistom zakończyła się wyrokiem skazującym 17 oskarżonych a uniewinniającym tylko 4 oskarżonych. Większość oskarżonych, to przeważnie wieśniacy z wyjątkiem jednego Jana Lachuta, studenta filozofji, który pełnił funkcje wydziału rolnego K. C. K. P. P.

Powyższy proces komunistyczny ujawnił na szeroką skalę rozgałęzioną działalność komunistyczną na wsi, polegającą głównie na organizowaniu komórek komunistycznych, urządzaniu referatów komunistycznych i rozrzucaniu ulotek treści komunistycznej, przytem wynikami śledztwa stwierdzonem zostało, że po zlikwidowaniu „Chłopskiej Przyszłości“ w lutym 1932 aktywniejsi działacze K. P. P. występowali na terenie powiatu dąbrowskiego i agitowali ludność w duchu komunistycznym, wzywając do organizowania jednostek partyjnych. W okresie po powodziowym agitacja komunistyczna polegała na wzniecaniu niezadowolenia wśród ludności, korzystającej z pomocy rządu i społeczeństwa przy równoczesnem udzielaniu im zasiłków pieniężnych. I tak wedle aktu oskarżenia opanowane zostały częściowo niektóre komitety powodziowe jak w Zabrniu, gdzie do komitetu wchodził członek egzekutywy podokręgu K. P. P. lub we wsi Borki, gdzie w skład komitetu powodziowego wchodzili agitatorzy komunistyczni, oskarżeni Ignacy Kiełbasa, Władysław Kularz i Wincenty Gaj. Stwierdzonem również zostało, że oskarżony Ignacy Kiełbasa otrzymał od posła komunistycznego w Sejmie kwotę 128 zł. do rozdziału, a oskarżony Ludwik Bielaszka otrzymał 173 zł. od organizacji komunistycznej [illegible] Francji do rozdziału między członków względnie sympatyków K. P. P. powodzian, przyczem pod adresem tego oskarżonego nadszedł również list pieniężny na kwotę 200 guldenów gdańskich.

Ukarani zostali oskarżony Stanisław Blocho na karę więzienia przez 5 lat już z uwzględnieniem amnestji. Franciszek Francz na karę więzienia przez 4 lata, Jakób Blocho 5 lat, Jan Możdżierz 4 lata, Władysław Parada 4 lata, Jan Włodarczyk 5 lat, Juljan Frącz 4 lata, Ignacy Kiełbasa 2 i pół roku, Bronisław Roj i Tomasz Łabuz po 2 i pół roku, Ludwik Bielaszka 4 lata, Wincenty Gaj 3 lata, Władysław Kularz 3 lata, Marcin Lechowicz 2 lata, Jan Łachut 4 lata, Tomasz Ogar 2 lata, Kazimierz Mamuszka 2 lata, a Władysław Pikul, Józef Banaś, Wojciech Lehut i Krol Mietelski zostali uniewinnieni.

126) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Przy Trocadero przywołał taksówkę i pojechał do Joanny. Nie spodziewała się go, ale natychmiast go przyjęła. Podali sobie ręce, a on usiadł jej naprzeciw. I znowu znalazł swój uśmiech, który jego i każde jego słowo uskrzydla.

„Czy było to rzeczą bezwzględnie konieczną, by ona się o tem dowiedziała?“ pyta się Joanna, pochylając się naprzód, jakgdyby dodatkowo chciała uciec przed czemś, co jednak już się stało.

„Tak“ odpowiada, „musiała się o tem dowiedzieć, jeśli chcieliśmy dla niej zupełnej jasności i normalnego życia“.

Joanna kilka razy przytakuje, a jednak ma wrażenie, że jest to dla niej zbyt dużo, że nie może już temu wszystkiemu dotrzymać kroku.

„Jak to przyjęła?“ zapytała się blado, myśląc właściwie tylko o tem, co dziecko teraz o niej sądzi.

„Katastrofa, której się obawiałem, natychmiast też ustąpiła. Uciekła zupełnie bez planu i sensu w sam środek rozruchów miejskich. Nie — nie, proszę się uspokoić!“ Położył uspakająco rękę na jej ramieniu, by przeszkodzić jej gwałtownemu zerwaniu się, „znowu jest już w domu. Nic jej się nie stało. Ma tylko nogę stłuczoną, trafiła w nią cegła. Jest już znowu w domu! Jakaż burza szalała jednak w duszy dziecka tak gwałtownie, że szukała swej przynależności z ludźmi, którzy znaleźli się w ogniu rewolucji“.

Joanna przecież się zerwała: „Chcę natychmiast pójść do niej. Natychmiast. Proszę bardzo!“

„Nic jej się nie stało“, zapewnia Mikołaj poraz wtóry, „naprawdę nic!“

„Tak“, odpowiada Joanna, nie zdając sobie sprawy z bezsensu tej odpowiedzi, „tak... ale cóż dalej?“

Jej inicjatywa wyczerpała się. Zadużo spadło, rzeczywiście zadużo, na tę kobietę, której wrodzona rezolutność sprostać nie mogła tym wstrząsom; bo jej całe dotychczasowe życie było bez starć, przeszło zupełnie spokojnie, bez wstrząsów nerwowych, bez treningu woli.

I jak zawsze, tak i teraz znalazł się już ktoś, kto usuwa z jej drogi trudności. Cicho i ostrożnie perswaduje jej Mikołaj, że przecież wszystko zaczyna wracać do starego porządku, że np. jemu te wydarzenia wskazały znowu drogę do dalszej pracy, a tem samem węzeł został rozwiązany.

„A Katarzyna?“ pyta się Joanna, pełna jeszcze lęku.

„Katarzyna ma już 15 lat“ odpowiada mocno, „a teraz sama będzie musiała zadecydować, jak te wydarzenia uporządkować w swem życiu“.

(C. d. n.

14-letni syn błp. Minkowskiego w ogniu pytań

Dalszy ciąg rozprawy środowej miał przebieg następujący:

Do 14-letniego **Herszka Minkowskiego** zwraca się przewodniczący z takiem niezwykłem pouczeniem: **Rodzice twoi zostali zabici. Nikogo nie wskrzesisz tem, jeżeli będziesz mówił nieprawdę. Nie wiem, czy rodzice twoi byliby zadowoleni, gdyby wiedzieli, że syn ich, ulegając złym namowom, zeznał nie prawdę. Od każdego twego słowa dużo zależy. Posadzić człowieka na dużo lat do więzienia to taksamo, jakby go częściowo zabić. — Dlatego pamiętaj, żebyś zeznawał tylko prawdę.**

Świadek był w mieszkaniu, w chwili, gdy odrywano okiennice, zauważył dużo ludzi, a wśród nich „tych czterech".

Przew.- Jacy to są ci czterej.

Świadek: Staszek Fronczak, Antoni Fronczak, Jan Kwietniewski, Iwański. Do mieszkania weszło dużo ludzi, a wtedy świadek ukrył się z młodszym bratem pod łóżko.

Przew.: A kto bił rodziców?

Świadek: Oni bili.

Przew.: Czy to widziałeś?

Świadek: Weszli z pałkami i bili ojca i starszego brata.

Przew.: Czy tak mówiłeś podczas dochodzeń?

Świadek: Tak mówiłem.

Przew.: Nie mówiłeś tak. Badany w 8 dni po wypadku zeznałeś, że nie widziałeś rodziców, tylko słyszałeś krzyki. Czy wtedy bałeś się zeznawać?

Świadek: Nie.

Przew.: Ani wtedy nikt ci nie mówił, żebyś nie zeznawał, ani teraz, żebyś zeznawał?

Świadek: Nikt.

Przew.: Czy widziałeś tę siekierę?

Świadek: Widziałem. To jest nasza siekiera.

Przew.: Może ojciec się bronił siekierą?

Świadek: Nie widziałem tego.

Przew.: U pana prokuratora mówiłeś, że wogóle nie widziałeś siekiery.

Świadek: Jak wyszedłem spod łóżka, gdy policja z Radomia przyjechała, widziałem, że siekiera leży.

Przew.: Czy przed tem nieszczęściem nie słyszałeś jakichś strzałów?

Świadek: Nie słyszałem.

Przew.: A o strzałach mówiłeś panu prokuratorowi.

Okazuje się, że świadek był na rynku, gdy zaczęto Żydów rabować. Wrócił do domu razem z matką i opowiedzieli ojcu o wypadkach w mieście. Matka jeszcze raz wyszła z domu, jakkolwiek mówiono jej, żeby nie wychodziła. Poszła kupić drzewo. Wróciła może po pół godzinie, albo po godzinie i powiedziała, że biją się Żydzi i Polacy. Wtedy ojciec zamknął okiennice. Może za kwadrans przyszedł tłum i zaczął rozbijać okien nice. Po oderwaniu okiennic wpadł do mieszkania kamień, który trafił brata Gawrysia. Wymienionych przez siebie oskarżonych widział zarówno przed domem, jak i w mieszkaniu.

Prok.: Może tylko nogi bijących widziałeś, jak byłeś schowany pod łóżkiem?

Św.: Widziałem twarze.

Prok.: Dlaczego mi nie mówiłeś tego, jak byłeś badany w moim gabinecie?

— Wtedy byłem przestraszony.

Prok.: A więc naprawdę ich widziałeś? Pod przysięgą?

— Tak.

Prok.: Nikt cię nie namawiał, żebyś tak zeznał?

— Nie.

Wotant Plewako: Czy prócz tych czterech bili inni ojca?

— Może także inni.

Wotant: Czy widziałeś, jak inni bili ojca?

— Widziałem tych czterech, jak bili ojca.

Przew.: A co robili inni, gdy ci czterej bili ojca?

— Bili brata.

Wotant Plewako: Czy odwiedzałeś brata w szpitalu?

— Tak.

— Co z nim mówiłeś?

— Nic nie mówiłem, bo był chory.

— A jak wyszedł ze szpitala, nie rozmawiałeś z nim?

— Nie. Ja byłem w sierocińcu, a on był w Przytyku.

Prok.: Czy wysuwałeś głowę na zewnątrz, poza łóżko? — Nie, bo jakbym wysunął głowę, toby mnie uderzyli.

— A więc patrzałeś spod łóżka?

— Tak.

— Czy były pod łóżkiem jakieś szmaty?

— Jak uderzyli paskami w łóżko, łóżko się zawaliło i wtedy ja podłożyłem bratu Szmulowi pościel pod głowę, bo został uderzony.

MINKOWSKI ROZPOZNAJE MORDERCÓW

Adw. **Kowalski** zapytuje świadka Herszka Minkowskiego jakie czyta gazety i czy śledzi przebieg procesu. Świadek wymienia gazety polskie i żydowskie, a na następne pytanie czy czytał akt oskarżenia odpowiada przecząco.

Przed przystąpieniem do konfrontacji świadka z oskarżonymi przewodniczący wydaje specjalne zarządzenie, mianowicie, że po wyprowadzeniu świadka nie wolno będzie nikomu wyjść ze sali.

W czasie gdy Herszek Minkowski, otoczony specjalną strażą znajduje się na korytarzu, przewodniczący zarządza ponowne przegrupowanie oskarżonych, poczem wzywa świadka na salę.

Całe to widowisko okazuje się zbędnem, gdyż Herszek Minkowski rozpoznaje stanowczo wszystkich wymienionych przez siebie czterech oskarżonych.

Dodać należy, że poznał ich także w dochodzeniach i na podstawie jego zeznań wymienieni są oskarżeni o udział w zabójstwie Minkowskich.

Wobec pewnych sprzeczności w zeznaniach świadka nie dotyczących rozpoznania, lecz innych mniej istotnych szczegółów sąd uznaje zeznania jego złożone w śledztwie za odczytane.

Świadek Hersz Minkowski, brat zamordowanego mieszka w odległości trzech domów od domu zamordowanego brata, w domu matki swej. Gdy zaczęły fruwać kamienie, on i wszyscy członkowie jego rodziny schowali się i nic im się nie stało. Wyszedł z ukrycia dopiero gdy przybyła policja z Radomia, wówczas dowiedział się o zranieniu brata. Świadek przybył na miejsce, ale brat już nie żył. Bratowa jeszcze żyła, ale nic nie mówiła. — Świadek zawiózł ją jeszcze do felczera, a następnie do Radomia do szpitala, gdzie wieczór umarła. Bratanek Hersz Minkowski opowiedział świadkowi, że widział na miejscu zbrodni czterech oskarżonych, których sobie zapamiętał. Sam świadek widział wśród atakujących jego dom oskarżonego Chydzińskiego i Wlazłę.

Adw. Kowalski rozpoczyna zadawać szereg pytań w związku z czem przewodniczący zwraca mu uwagę, by pytania swe ograniczył do kwestyj związanych z wytoczonym przez niego powództwem cywilnem i nie wykraczał poza ramy tego powództwa.

„Kara" za zajścia w Mińsku

Niezwykłe oświadczenie komendanta P. W.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Sosnowiec, 10. 6. (K). Gorszący wybryk antysemicki, jaki miał miejsce w czasie święta sportowego i Czerwonego Krzyża w Sosnowcu, o czem donosiliśmy onegdaj — wywołał olbrzymie poruszenie we wszystkich sferach żydowskich.

Onegdaj udali się do komendanta PW i WF w Sosnowcu przedstawiciele klubów „Makabi" i „Nordija", którzy przedłożyli pisemny protest przeciwko obrazie sztandarów żydowskich i gorszącemu zajściu. *Komendant PW oświadczył na to, że jest to odpowiedź na zajścia w Mińsku Mazowieckim.*

Jak się dowiadujemy, członek Miejskiego Komitetu PW i WF Dr. Tropauer wystosował również protest do komendy, domagając się jednocześnie satysfakcji dla klubów żydowskich

Najbardziej zastanawiającem w tym całym incydencie jest pytanie, poco wystosowano okólnik do żydowskich organizacyj sportowych z żądaniem wzięcia udziału w tej defiladzie, kiedy można było sobie tego zaoszczędzić bez skandalicznych incydentów. Najboleśniejszem jest jeszcze to, że komendant ośrodka PW i WF jeszcze ustnie napomniał: „Przekonam się, czy na defiladzie was zobaczę". Czy poto wezwano kluby żydowskie, by urządzić im taki afront? Miejscowa prasa endecka z wielką satysfakcją ogłosiła wzmiankę o tem zajściu, zachwalając to na swój sposób.

Z procesu hitlerowców

Katowice, 10. 6. (K) W dniu dzisiejszym sąd przesłuchiwał dalszych oskarżonych w procesie NSDAB. Zeznania ich nie odbiegały od tłumaczenia się poprzednich wobec czego przewodniczący mocno zirytowany w czasie składania zeznań przez oskarżonego Zachloda stwierdził, że wszyscy oskarżeni w śledztwie pamiętali wszelkie szczegóły, wyraźnie określali cel organizacji, a teraz na rozprawie wszyscy jak na komendę mówią o zamiarach „zgleichschaltowania" organizacji niemieckich na Śląsku, wszyscy są chorzy na głowę i bezrobotni od kilkunastu lat.

Z zasługujących na uwagę — są zeznania Józefa Borowitza. Jest on Niemcem. Mówiono na zebraniu, że Śląsk powróci do Niemiec, oraz słyszał o sądach kapturowych. Poczuwa się do winy na tyle, że złożył przysięgę na wierność Adolfowi Hitlerowi.

Oskarżony Józef Siedlaczek zanim przybył do Polski, *służył w Reichswehrze.* Przysięgę złożył na wierność Hitlerowi. Na zebraniu mówiono, że organizacja będzie grupą bojową. Reszta oskarżonych nic nowego do sprawy nie wniosła.

Ucieczka z więzienia

Chorzów, 10. 6. (K). Wczoraj wieczorem po wyłamaniu krat żelaznych zbiegli z więzienia w Rudzie Stefan Kwoka i Stefan Gwizdol. Obaj skazani zostali wczoraj przez sąd na półtora roku więzienia. Pościg za zbiegłymi nie dał rezultatu.

Obraz okropnych przeżyć w Przytyku

Z przebiegu procesu w Radomiu

Obraz okropnych przeżyć Żydów przytyckich wydanych na łaskę i niełaskę rozwydrzonej tłuszczy dają zeznania następnego świadka Sury Sztark, które obok wczorajszych zeznań nieszczęsnej Szuchowej należą do najbardziej wstrząsających momentów, podczas całego przewodu sądowego. Łączą się one bezpośrednio z tragedją Minkowskich i widmem trupów dwojga rodziców, któ rzy osierocili małoletnie dzieci.

NIESMACZNE WYSTĄPIENIE ADWOKATA ENDECKIEGO

Tragedja ta nie wstrzymuje adw. Kowalskiego do dalszych agresywnych względnie niesmacznych wystąpień. Pan ten jest zawsze sobą, przyczem nie przejmuje się nawet kilkakrotnemi dosadnemi uwagami sądu. *Uważa on widocznie salę sądową za trybunę polityczną*, z której można bezkarnie prowadzić swe żydożercze procedury. Czyni to jaskrawo, naruszając obowiązujące przepisy proceduralne.

JAK ZGINĄŁ BŁP. MINKOWSKI

Świadek Sura Sztark, sąsiadka Minkowskich, widząc napadających na jej mieszkanie tłum schroniła się z mężem i dziećmi w mieszkaniu Minkowskich, bo przypuszczała, że tam będzie bezpieczniej. W pewnej chwili tłum zaczął się dobijać do okien, wyrywając okiennice. Błagała płaczliwym głosem: Panowie odstąpcie, a oni walili coraz silniej. Kamienie leciały jak grad. Widzieliśmy, że jest źle i że nic nam nie pomoże, wobec czego Minkowski otworzył zamknięte na klucz drzwi i wybiegliśmy z domu, do którego wrzucono kamienie.

Pierwszy wybiegł mój mąż, za nim je. Razem z mężem i dziećmi uciekliśmy do Regulskiego, ale już w tej chwili Minkowski uderzony przez jednego z napastników, upadł przy wejściu do mieszkania Regulskiego. Wówczas pobiegliśmy dalej, do drugiego sąsiada w tym samym domu, skąd przez okno widziałem, jak jedno z moich dzieci zostało na ulicy i napastnicy ścigali je. Za chwilę dziecko znikło mi z oczu. Po krótkim czasie rozległy się straszne krzyki.

Były to krzyki mordowanego Minkowskiego. Regulski wołał: „Drzwi mi nie połamta", a Regulska krzyczała „ola Boga", a po chwili oboje Regulscy powiedzieli: „Już szewca zabili". Gdy napastnicy uciekli, schowaliśmy się do piwnicy, gdzie siedzieliśmy kilka godzin. Po przybyciu policji opuściliśmy kryjówkę.

Adw. Kowalski: Dlaczego pani uciekła do Regulskiego, przecież to Polacy, mogli panią zabić.

Świadek: Czy miałam inną radę?

Przewodniczący: Świadek odpowiedział już na pytanie sądu, że Regulscy nie mieli nic przeciw schronieniu się świadka w ich domu.

Adw. Fenigstein: Czy najpierw padały kamienie do pokoju, a potem dzieci się schowały?

Świadek: Tak.

Adw. Kowalski ironicznie: Więc dzieci szukały miejsca, żeby koniecznie się schować.

Świadek: Tak.

Obrońca Ettinger żąda zaprotokołowania pytania adw. Kowalskiego, względnie słowa „koniecznie", na które adw. Kowalski kładzie nacisk, mówiąc o chwili, gdy dzieciom groziła śmierć.

Adw. Kowalski tłumacząc się: Świadek tak powiedział.

Adw. Ettinger: Ja mam inne wymagania od świadka i inne od adwokata.

Przewodniczący: Sąd dokładnie rozumie w jakiej sytuacji świadek był, z jakiego niebezpieczeństwa się wydostał, skoro tam dwie osoby zostały zabite, mogło to samo stać się ze świadkiem.

ADW. KOWALSKI

Gdy adw. Kowalski zadaje dalsze pytania, prokurator prosi przewodniczącego o przypomnienie apelu sądu, by pytania zastępcy powództwa cywilnego dotyczyły tylko sprawy powództwa. Adw. Kowalski, wywodzi prokurator, nie wytacza powództwa przeciw zabójcom Minkowskich, by temu świadkowi stawiać pytania. Adw. Kowalski tłumaczy rozwlekle coś sądowi. Na to przewodniczący: Ten świadek nie narusza zasad powództwa cywilnego, wobec tego apel p. prokuratora jest zupełnie słuszny. Do tego świadka mógłby mieć pytania adw. Fenigstein, zastępca powództwa cywilnego ze strony Minkowskich.

Adw. Kowalski: Ja też mogę mieć pytania i zadaje świadkowi Sztarkowej pytania niepoważne o strzałach, o rozległości mieszkania świadka od domu Leski i t. p.

DONIOSŁY SZCZEGÓŁ

Świadek Izrael Bass był w chwili zajść ukryty za węglem domu lekarza Gazdowskiego, znajdującego się naprzeciw domu Minkowskich. Widział on jak dwaj oskarżeni Kośla Jan i Paweł oraz Wójcik i Frączak uzbrojeni w kłonice i że lazo weszli do domu Minkowskich. Nawoływali się oni: Chodźmy do tyłu, bo tam mieszka Żyd. Przy konfrontacji świadek rozpoznaje wszystkich oskarżonych, których wymienia. Podaje w dalszym ciągu, że wychodzącego widział tylko Frączaka.

Prokurator: Czy świadek widział, że w tym czasie przywieźli kogoś do lekarza?

Świadek: Nie.

Jest to bardzo ważny szczegół, gdyż według tezy zabójstwo Minkowskich miało miejsce wtedy, gdy trup Wieśniaka leżał przed domem lekarza.

Obrońca endecki Lindenmau: Dlaczego świadek się schował. Czy był taki nastrój wrogi dla Żydów?

Przewodniczący: Ten nastrój wyraził się w faktach niewątpliwych.

Świadek słyszał od Berka Fersztа, jak Czubak odezwał się, że już leży jeden zabity Żyd.

„JUŻ LEŻY ZABITY ŻYD"

Świadek Berek Ferszt podaje, że w pobliżu domu Minkowskich widział oskarżonych Olszewskiego, Wójcika i Czubaka mniej więcej w odległości 60 m. Świadek był ukryty w pobliżu domu Minkowskich. Czubaka i Wójcika widział jak z tego domu wybiegli z orczykami w rękach i słyszał, jak Czubak powiedział: Już leży zabity Żyd.

Na targu końskim

Dalsza grupa świadków zeznaje co do epizodu związanego z krwawemi zajściami. Są to zajścia, jakie rozgrywały się na targu końskim, na tzw. Piaskach. Ciężko został tam pobity świadek Szloma Toper, Abraham Berkowicz, Mordka Goldberg. Abraham Berkowicz doznał złamania podstawy nosa, Szloma Toper doznał kilkanaście ran na głowie i koło oka oraz złamania ręki. Wchodzi na salę z ręką na temblaku. Podczas gdy Toper i Berkowicz nie poznali żadnego atakującego, to Goldberg widział Kozłowskiego, który poprzednio zarobił faktorne przy handlu koni. Goldberg miał przy sobie w krytycznym dniu 975 zł., z której to sumy kupił za 475 zł. 3 konie, a resztę 500 zł. w samych setkach *zrabowano mu podczas pobicia.* Kozłowski wołał: Zabijmy go, przyczem zadał mu 5 uderzeń nożem. Podczas konfrontacji świadek wskazuje na oskarżonego Bugajczyka, podając, że jest to Kozłowski. Adwokaci endeccy triumfują, zwłaszcza, że okazuje się, iż podczas składania przysięgi przez świadka, Kowalski siedział w tej stronie, gdzie obecnie znaduje się Bugajczyk. Prokurator prosi o ustalenie, że podczas konfrontacji w dochodzeniach świadek od razu poznał Kozłowskiego. Również obecnie poznaje go, gdy przewodniczący poleca Kozłowskiemu wstać.

Adw. Kowalski zadaje znowu osobliwe pytania: Czy świadek nie rozmawiał z kimś, że trzeba Polaków oskarżać o rabunek, czy świadek chodził do chederu, i czy uczył się Talmudu.

Przewodniczący uchyla to pytanie jako nieistotne dla sprawy.

Adw. Fenigstein zapytuje świadka, ile odniósł ran i uszkodzeń. Świadek wylicza 17 ran i uszkodzeń, z tego na głowie 11.

Adw. Kowalski rozpoczyna jedno ze swoich pytań słowami: Wnoszę powództwo cywilne przeciw oskarżonym Żydom.

„Na sali niema ani Polaków ani Żydów — są oskarżeni

Przewodniczący przerywa mu zwracając uwagę, że nie wnosi powództwa skierowanego przeciwko Żydom, lecz przeciw poszczególnym oskarżonym. Dodatkowo przewodniczący zwraca uwagę adw. Kowalskiemu, że poprzednio użył niewłaściwego określenia „kiedy Żydzi zabili Wieśniaka". Dopóki wyrok sądowy nie zapadł wywodzi przewodniczący, nie można mówić kto zabił Wieśniaka. Dopiero po wyroku będzie można mówić, że X Y Z zabił, będzie można dodać do nazwiska narodowość, obecnie jest to przedwczesne. *Na tej sali niema ani Polaków ani Żydów, są tylko oskarżeni. Sąd polski razi to, jeśli się mówi o grupie narodowościowej gdzie się powinno mówić o indywidualnych oskarżonych.*

Dr. Emil Schmorak jubilatem

Jeden z najbardziej zasłużonych naszych towarzyszy, prezes Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej wschodniej Małopolski, dr Emil Schmorak obchodzi w tych dniach jubileusz 50-lecia. Dr. Schmorak zalicza się do najaktywniejszych orędowników idei ogólno sjonistycznej na terenie Małopolski. Po śmierci błp. dra Leona Reicha, on właśnie stał się jego następcą i od tego czasu zajmuje jedno z czołowych miejsc w ruchu odrodzeniowym, poświęcając swe nieprzeciętne zdolności organizacyjne, swą twórczą energję i niezmożoną witalność, dla dobra sjonistycznej sprawy.

Z okazji jubileuszu 50-lecia dra Emila Schmoraka, odbyła się we Lwowie podniosła uroczystość, na której przemówienie ku czci jubilata wygłosili b. senator dr. Schreiber, prezes Dyrektorjum Keren Kajemet, rabin dr Lewin, oraz sekretarz generalny Organizacji Sjonistycznej Małopolski wsch., dr. Stupp. Zapadła uchwała wpisania dra Schmoraka do Złotej Księgi Keren Kajemet, poczem dr Lewin imieniem Usyszkina, wręcza jubilatowi dyplom KKL.

Czcigodnemu Jubilatowi i my ze swej strony przesyłamy serdeczne życzenia dalszej, długoletniej, owocnej pracy ku realizacji sjonistycznego ideału.

Dochodzenie w sprawie strasznego mordu

Lwów. 10. 6. (O) Energiczne dochodzenia mające na celu ujęcie morderców zamordowanego błp. Reissa i jego woźnicy trwają w dalszym ciągu, przyczem stwierdzono, że morderców było kilku a dwóch z nich nie miało butów, na co wskazują ślady stóp. — Mordowanych katowano kolbami karabinowemi. Zbrodni dopuszczono się prawdopodobnie wczoraj o godzinie 4.30 nad ranem na drodze między wsią Siedlisko a Rawą Ruską, dokąd błp. Reiss udał się celem wyjazdu do Lwowa na uroczystość związaną z obrzezaniem nowo narodzonego wnuka.

Na miejsce zbrodni wyjechał rabin Lewin któremu wydano zwłoki teścia i przewiózł je do Lwowa. Dziś popołudniu przy tłumnym udziale znajomych rabina Lewina i pozostałej rodziny odbył się pogrzeb. Przed pogrzebem odbyła się w mieszkaniu rabina Lewina uroczystość obrzezania nowo narodzonego syna. Żona zamordowanego jak i obie córki nie wiedziały, o dokonanem morderstwie. — Dziecku nadano imię Lajb, ale fakt ten został zatajony przed żoną i córkami i powiedziano im, że dziecko nazywa się inaczej. Po uroczystości obrzezań, Reissowa wraz z córkami i rabinem udali się do drugiego zięcia zamordowanego i tam dopiero opowiedziano im całą prawdę i zaprowadzono je zamiast jak poprzednio zapowiedziano na dworzec — na pogrzeb.

Sensacyjne rewelacje Weizmanna

Układ między Weizmannem a Feisalem z r. 1919

Londyn. 10. 6. (ŻAT) Prez. Weizmann, ogłasza dziś na łamach „Timesa" interesujące szczegóły porozumienia, zawartego pomiędzy nim a Emirem Feisalem, późniejszym królem Iraku, przy udziale słynnego pułkownika Lawrenca. Weizmann podkreśla że obecne zaburzenia w Palestynie ponownie posłużyły za podstawę do twierdzenia, że obietnica ustanowienia w Palestynie żydowskiego ogniska narodowego sprzeczna być miała z obietnicami, poczynionemi Arabom w czasie wojny. Przeciwstawiając się tym twierdzeniom Weizmann oświetla stanowisko, zajęte w czasie konferencji pokojowej przez delegację arabską w której Fejsal był osobistością kierowniczą. Weizmann ujawnia że gdy Feisal przybył w r. 1919 do Europy zawarte zostało pomiędzy sjonistami a Feisalem przy udziale Lawrence'a **porozumienie. którego tekst Weizmann ogłasza na łamach „Timesa"**. Feisal podpisał ten układ w Londynie **3 stycznia 1919 r.**, czyniąc w języku arabskim zastrzeżenie, przetłumaczone przez Lawrence'a własnoręcznie, w którem zobowiązania arabskie, wynikające z tego układu czyni zależnemi od wykonania przez rząd brytyjski żądań. przedłożonych w memorandum arabskiem z 4 czerwca 1919 r. — w układzie podpisanym z Weizmannem Feisal **najwyraźniej aprobuje deklarację Balfoura i zapewnia Żydów co do całkowitego poparcia przez Arabów akcji kolonizacji żydowskiej i utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.** Weizmann podkreśla również jako rzecz charakterystyczną dla ówczesnego stanowiska Arabów, że gdy 29 stycznia 1919 r. **Feizal przedstawiał** w przemówieniu Radzie Najwyższej konferencji pokojowej żądania Arabów i domagał się niepodległości wszystkich mówiących po arabsku narodowości w Azji, to poczynił on **wyraźny wyjątek co do Palestyny.**

Ultimatum Weizmanna?

Berlin. 10. 6. (R) „Voelkischer Beobachter" i „Angriff" donoszą w formie sensacyjnej, że przywódca sjonistów Weizmann — przed ostatnim wyjazdem do Londynu, zażądać miał od Wys. Komisarza brytyjskiego w Palestynie wyjaśnień w sprawie **rzekomej bierności władz wobec teroru arabskiego**, który doprowadził Palestynę do stanu kompletnej anarchji. Weizmann oświadczył, że „równa się to zupełnej kapitulacji władz rządowych przed ulicą". Młodzież żydowska i inne organizacje żydowskie będą musiały, według słów Weizmanna, w razie konieczności uciec się do **samopomocy, o ile rząd najpóźniej do dnia 10 czerwca nie zaradzi powstałej sytuacji.** Siły organizacji żydowskiej samoobrony wynosić mają **60000.** Wysoki Komisarz początkowo miał udzielić wymijającej odpowiedzi, później jednak oświadczył że zażądał ściągnięcia posiłków z Egiptu i że wogóle dbać będzie o to, by przed 10 czerwca dokonać należytego wzmocnienia sił wojskowych w Palestynie. W Londynie przywódca sjonistów uzyskać miał również **poparcie rządu brytyjskiego dla szeregu postulatów żydowskich.**

Z procesu o zajścia w Przytyku

Lista świadków dowodowych wyczerpana

Świadek Icek Ferszt widział jak kilku chłopów pobiło Chaima Bojmajla poczem usiłowali wrzucić go do rzeki. Wśród napastników świadek rozpoznał Kozłowskiego. Na krzyk Bojmajla, świadek nadbiegł i widział jak Bojmajla okładano kłonicami, poczem chciano go z mostu rzucić do rzeki. Bojmail trzymał się poręczy mostu i nie dał się wrzucić do rzeki. Gdy napastnicy ujrzeli nadbiegającego Ferszta, odeszli. Świadek wziął pobitego Bojmajla na dorożkę, poczem pojechał z nim na końskie targowisko, gdzie zabrał na dorożkę również pobitego Goldberga i z oboma pojechał do felczera.

Świadek Chaim Józef **Bojmajl** zeznaje zgodnie z poprzednimi świadkami, przyczem podaje, że Kozłowski podstawił mu nogę i wołał „topić Żyda". Podczas konfrontacji Bojmajl wskazuje na Bugajczyka jako na domniemanego Kozłowskiego.

Adw. Fenigstein zwraca uwagę na niekorzystne warunki świetlne na sali i prosi, by świadkowi pokazano oskarżon. Kozłowskiego w gronie kilku innych oskarżonych. Prokurator popiera ten wniosek zaznaczając, że na sali są specjalnie utrudnione warunki konfrontacji, gdyż świadkowie muszą szukać oskarżonych wśród 57 osób. Zgodnie z tym wnioskiem zarządzono powtórną konfrontację. Podczas nieobecności świadka ustawiono 12 oskarżonych, wśród których Bojmajl poznaje Kozłowskiego.

Na pytanie obrońcy stwierdza świadek, że doznał 5 ran na głowie.

Na pytanie adw. Margolisa stwierdza świadek, że wśród bijących był także Musiałek, który uderzył go laską. (Musiałek jest świadkiem w procesie)

Na tym świadku wyczerpana zostaje lista świadków dowodowych wezwanych na wniosek prokuratora.

Przed rozpoczęciem przesłuchania drugiej serji świadków odwodowych przystępuje sąd do przesłuchania sędziego śledczego Szczepańskiego w związku z dzisiejszemi zeznaniami Gabrysia Minkowskiego.

Sędzia Szczepański przesłuchiwał Gabrysia Minkowskiego trzechkrotnie: raz u niego w szpitalu, lecz wówczas był mało przytomny i dawał nielogiczne odpowiedzi, wobec czego zaniechał presłuchiwanie go i nie sporządził protokołu, odraczając przesłuchiwanie do późniejszego terminu.

Po kilku dniach św. Gabryś Minkowski był przesłuchiwany również w szpitalu. Zeznawał trochę mętnie, zastanawiał się i nie dawał zaraz odpowiedzi na zadawane pytania. Za trzecim razem dnia 24. III. był już znacznie zdrowszy, wówczas sedzia udał się ze świadkiem do więzienia, gdzie okazano 28 oskarżonych, wśród których nie poznał ani jednego. Chodził zupełnie dobrze.

Prokurator: Czy pan sędzia nie zauważył u świadka chorobliwej apatji skutkiem pobicia.

Świadek: Na kilka dni po zajściach widziałem u niego, że w wyrazie twarzy jest coś chorobliwego, był smutny i przygnębiony.

Prokurator: A czy w czasie konfrontacji skarżył się na bóle głowy.

Świadek: Owszem. Mówił, że wypisano go ze szpitala, ale jest jeszcze chory i miał całą głowę obandażowaną.

Wotant Plewako: Czy nie mówił wtedy, że nie pamięta pewnych szczegółów.

Świadek: Nie mogę tego dokładnie powiedzieć.

Przewodniczący: A gdyby wykazał pewne wahania w swoich zeznaniach, czy pan sędzia umieściłby to w protokole?

Świadek: Tak.

Prokurator: Czy p. sedzia zapisał. że świadek skarży się na bóle głowy.

Św.: Nie pamiętam. Prokurator stwierdza, niema zapisu o bólach głowy i zapytuje, kiedy świadek mówił sędziemu o bólach głowy.

Świadek: Albo przed konfrontacją, albo po. Szedłem z nim razem i rozmawiałem, zapytując go, co zamierza teraz zrobić.

Adw. Fenigstein: Czy p. sędzia zauważył u świadka charakterystyczne zacinanie się w mowie.

Świadek: Zastanawiał się nad każdą odpowiedzią, ale zająkania nie zauważyłem.

Skolei staje przed sądem biegły lekarz neurolog Dr. Ostrowski. Sąd zapoznaje biegłego z zeznaniami świadka Gabrysia Minkowskiego, poczem biegły poddaje świadka w osobnym pokoju badaniu lekarskiemu, a w rezultacie półgodzinnego badania biegły orzeka, że Gabryś Minkowski doznał urazu bardzo blisko centrum mózgowego obok ośrodków mózgowych i uraz spowodować musiał zaburzenia apatyczne, tzn. chłopiec mógł nie doznać wrażeń i stracić zdolność formułowania myśli. Jednakowoż wrażenia, doznane bezpośrednio przed silnym urazem mogły być utrwalone w jego podświadomości i po pewnym okresie czasu mogły mu wrócić. Gdyby uraz był zadany nieco niżej, nastąpiłoby trwałe pozbawienie pamięci. Podczas konfrontacji 15 dni po zajściu stan chorego był tego rodzaju, że mógł rozpoznać oskarżonych, tembardziej, że częściowo odtworzył doznane w owym czasie przeżycia, mówiąc o ciosie w głowę zadaną przez jednego osobnika (którego nazwiska nie podał), a nie mówił o innych swoich spostrzeżeniach i nie rozpoznał oskarżonych.

Adw. Fenigstein: Czy świadomość wróciła odrazu, czy mogła wrócić stopniowo.

Biegły: Nie jest wykluczone, że stopniowo. Mógł on przy konfrontacji jeszcze nie pamiętać doznanych wrażeń w całości, chociaż tego rodzaju stopniowy nawrót pamięci należy do wyjątkowych wypadków.

Swiadkowie odwodowi

Przed sądem przewija się galerja ponad 30 świadków odwodowych, powołanych przez poszczególnych oskarżonych chrześcijan dla stwierdzenia ich alibi. Są to przeważnie znajomi wzgl. krewni oskarżonych, którzy niemal jednomyślnie odpowiadają na pytania obrońców endeckich zgodnie z tłumaczeniem oskarżonych, że w krytycznym zajściu nie brali udziału i byli gdzieindziej. Czestokroć dochodzi do momentów humorystycznych na tle zeznań tych oskarżonych. Nie ulega wątpliwości, że świadkowie ci mogliby niejedno o roli oskarżonych i roli własnej w zajściach, powiedzieć. Są to jednak świadkowie na alibi i z tego zadania wywiązują się jak mogą. Słyszymy ponownie znane już tezy, że Żydzi bili, że chłopi uciekali, że był bojkot (tj. bicie) spowodowane przez Żydów. Przesłuchanie świadków odbywa się do godz. 8.15 wieczór.

Niesłychane zarzuty i groźby pos. Wagnera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 6. (Sin). W dalszym ciągu posiedzenia komisji dla spraw pełnomocnictw poseł Wagner wybrany m. in. głosami żydowskimi ze Lwowa zabrał głos i oświadczył co następuje:

P. premjer wspomniał w kilku słowach o zagadnieniu żydowskiem. Uważam za swój obowiązek zwrócić się do posłów żydowskich w związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie świata pracy. Poseł Pochmarski mówił już o agenturach i obcych wpływach, a ja stwierdzić muszę, że temi agenturami są Żydzi i jeżeli żadna część społeczeństwa żydowskiego nie odseparuje się od tych żywiołów i nie wypowie się zarówno z nami w sprawie walki z komunizmem, to oczywiście konsekwencje poniesie społeczeństwo żydowskie. Niewątpliwie posłowie żydowscy zrozumieją ważność chwili obecnej i przyczynią się do złagodzenia tego problemu.

W związku z powyższym oświadczeniem musimy zwrócić uwagę, że na te zarzuty posła Wagnera posłowie żydowscy nie są w stanie odpowiedzieć, gdyż komisja została tak ułożona, że Żydzi nie mieli dostępu nietylko w głosowaniu, ale nawet z głosem doradczym.

Następnie przystąpiono do głosowania. Ustawa o pełnomocnictwach została jednomyślnie uchwalona, a od głosowania wstrzymał się tylko generał Żeligowski.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 15 m
11	Zachód słońca 19 g 32 m
CZWARTEK	21 Siwan 5696

„Dni Krakowa"

Dziś przedpołudniem odbędą się uroczystości Bożego Ciała.

W porze popołudniowej. Koncert spacerowy mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. rozpocznie się o godz. 17-ej na plantach w pobliżu klasztoru OO. Reformatów.

Turniej rycerski „Żywe szachy". O godz. 20 odbędzie się na historycznym dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu wspaniałe widowisko turniejowe.

Na placu św. Ducha obok Teatru Miejskiego rozpocznie się o godz. 21-ej niezwykle malownicza i pełna niespodzianek zabawa pod gołem niebem „U Imć Pana Twardowskiego".

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3, tel. 139-75; Dr Rosenbaum Barbara, J. Fałata 11, tel. 100-67; Dr Haberfeld Erwin, Rakowicka 5, tel. 170-72; Dr Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-23.

Dyżur nocny: Dr Landau Zygmunt, Gertrudy 2, tel. 112-83; Dr Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57; Dr Sokołowski Adam, Basztowa 21, tel. 142-01; Dr Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22. Florjańska 15. Karmelicka 23. Aleja 29 Listopada 17. Dietla 76. Senatorska 5. Podgórze Pl. Zgody 18.

AKCJA SZEKLOWA W KRAKOWIE

W związku z proklamowanym przez Centralną Komisję Szeklową Tygodnia Szekla, odbędzie się dziś w czwartek dnia 11 bm. plenarne *posiedzenie Komisji Szeklowej na m. Kraków*, w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy ul. Dietla 107. Obecność referentów szeklowych wszystkich ugrupowań oraz organizacyj młodzieży sjonistycznej *bezwzględnie obowiązująca*. Na porządku: Tydzień Szekla w Krakowie: Początek posiedzenia o godz. 11.45 przedpołudniem.

NOWE URZĘDY POCZTOWE

(or) Jak się dowiadujemy, władze pocztowe w Krakowie mają w najbliższym czasie uruchomić nowe urzędy i agencje w Krakowie. W związku z tem władze pocztowe poszukują odpowiednich lokali, w których znajdą pomieszczenie nowe urzędy.

PRACOWNICY MIEJSCY U PREZYDENTA

(or) Prezydent miasta Dr. Kaplicki przyjął wczoraj delegację pracowników miejskich. W skład delegacji wszedł sekretarz Centralnego Związku Pracowników Miejskich w Warszawie. Prezydent omówił z delegacją postulaty, wysunięte ostatnio przez pracowników miejskich w Krakowie.

STRAJK MASARZY TRWA

(or) Pertraktacje w sprawie likwidacji strajku czeladników masarskich i rzeźniczych nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W chwili obecnej zanosi się na to, że strajk potrwa jeszcze pewien czas.

Zlikwidowane zostały strajki okupacyjne w Polskich zakładach Garbarskich, w firmie Hefner i Berger oraz w fabryce sznurowadeł p. Getzhalsa. Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny modniarek w firmie Klein przy ul. Grodzkiej.

EPILOG ZBRODNI PRZY UL. SZEROKIEJ

(or) W domu przy ul. Szerokiej, mieszczącym łaźnię rytualną — mikwę, dokonano 20 grudnia ub. roku tajemniczej zbrodni. W mieszkaniu Jana Burzy, koniopoja, znaleziono jego żonę, 56-letnią Annę Burzową, uduszoną na łóżku. W trzy dni po ujawnieniu morderstwa, aresztowano 21-letniego Andrzeja Czornyja, pod zarzutem dokonania zbrodni. Był to nieślubny syn Burzowej, który w toku śledztwa przedstawił tragiczne koleje swego życia.

Dochodzenia w tej sprawie trwały do obecnej chwili.

Rozprawa przeciw Czornyjowi odbędzie się w czasie wrześniowej kadencji przysięgłych.

Tajemniczy dramat miłosny w Krakowie

Laborantka apteczna otruła się w mieszkaniu narzeczonego

(or) Wśród tajemniczych okoliczności rozegrał się wczoraj dramat miłosny w mieszkaniu Dominika Wojnara, rzeźbiarza, zam. przy ul. Basztowej 9. Zajmował on tam pokój w mieszkaniu woźnego tow. asek. Florjanka. Do Wojnara przychodziła często jego narzeczona, 22-letnia Helena Madej, laborantka jednej z aptek krakowskich.

Wczoraj w południe doszło w mieszkaniu Wojnara do wymiany zdań między nim a narzeczoną. W tym momencie dziewczyna wsypała sobie do ust jakiś proszek i po chwili zasłabła, tracąc przytomność. Lekarz stwierdził, że pomoc jest już spóźniona. Madejówna otruła się nieznaną narazie trucizną.

Narazie nie ustalono, co było przyczyną samobójstwa. Stwierdzono, że dziewczyna wychodząc z domu oświadczyła, że więcej nie wróci.

KOLONJA LETNIA OGÓLNO - SJONISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW STARSZEJ MŁODZIEŻY ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA.

Sekretarjat Związków starszej młodzieży przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska organizuje kolonję dla starszej młodzieży. Kolonja ta odbędzie się w Kowań cu koło Nowego Targu w najpiękniejszej części Korców. Kolonja trwać będzie od 1 lipca do 15 września w turnusach miesięcznych i dwutygodniowych.

Koszta pobytu miesięcznego wynoszą zł. 60.— Uczestnicy korzystać będą ze znacznych zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmują wszystkie Komitety starszej młodzieży i Komitety Lokalne organizacji sjonistycznej oraz Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej, Kraków, ul. J. Dietla 107, tel. 108-84.

KOLONJA NADMORSKA ŻYD. AKAD. KOŁA MIŁ. KRAJ. W HELU odbędzie się w czasie od 1 lipca do 15 sierpnia br. Kolonja pomieszczona będzie w kilku willach blisko plaży. Utrzymanie pierwszorzędnej jakości — posiłki cztery razy dziennie. W programie szereg wycieczek morskich oraz lądowych. Cena za turnus trzechtygodniowy zł. 120.— Zgłoszenia i informacje na dyżurach w lokalu Koła, ul. św. Anny 2-3 codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel g. 19—20 oraz telefonicznie Nr. 143-73 od godz. 17—18. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na obóz kajakowy na pojezierzu brasławskiem i na wycieczki zagraniczne. 6385kr

— POSIEDZENIE TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO. W piątek 12 bm. o godz 8-ej wiecz. w sali wykładowej Kliniki neurol. psych. U. J. posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego z następującym programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) Dr. Zalewski: Przypadek guza czołowo-ciemieniowego półkuli lewej, 3) Dr. Paszkowski: Przypadek paraparezy kurczowej u osobnika z wybitnemi objawami krzywicy, 4) Dr. Bornstein: Pokaz guza płatu czołowego, 5) Dr. Dretler: O zapoznanem porażeniu postępującem. (Odczyt).

KONSTYTUUJĄCE WALNE ZEBRANIE KOŁA MEDYKÓW ŻYDOWSKICH U. J. Dziś godz. 19-ta odbędzie się w sali Nr. 4 Collegium Novum Konstytuujące Walne Zebranie Koła Medyków Żydowskich U. J.

NADWIŚLAN—MAKKABI. Dziś o godz. 5 pop. rozegrany zostanie na boisku Makkabi ciekawy mecz o mistrzostwo między powyższemi drużynami.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 10. 6. Zebranie giełdowe cechował ruch żywy, kursy kształtowały się niejednolicie. Rozmiary obrotów były duże. Przedmiotem tranzakcyj były. Bank Polski po kursie zł. 105, oraz na pogiełdziu 3 proc. poż. inwest. I em. zł. 70.—.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 6. Akcje: Bank Polski 105½—106¼.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 70 II em. 70.50 budowlana 25.50 3 proc. prem. poż. inwest. seryjna 82½ konwersyjna 52.75 dolarowa 76 dolarówka 50¾ stabilizacyj na 56¼ setki 65.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.95 Holandja 359.30 Kopenhaga 119.10 Londyn 26.66 N. Jork czek 5. 31 7/8 N. Jork telegraficzny 5.31 Paryż 35.01 Praga 21.98 Szwajcarja 1.72.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 10. 6. Ceny orjentacyjne: Jęczmień 700—725 gl. 16—16.25 jęczmień 670-680 gl. 15.75—16. usposobienie spokojne. Mąki żytnie i pszenne bez zmiany. Otręby żytnie 10.75—11.25 pszenne grube 10.75—11.25 pszenne średnie 9.75—10.50. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 6. Dewizy: Paryż 20.35½ Londyn 15.50¼ Nowy Jork 3.09¼ Bruksela 52.25 Medjolan 24.35 Madryt 42.17½ Amsterdam 208.95 Berlin 124.50 Wiedeń noty 57.20 Sztokholm 79.95 Oslo 77.90 Kopenhaga 69.22½ Praga 12.79 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.82½ Japonja 85.87.

Tendencja niejednolita.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tajemnice marynarki wojennej i Zemsta skazańca".

APOLLO: „Metropolitan" (Lawrence Tibbet, Virginja Bruce).

ATLANTIC: „Za chwilę szczęścia" (Irena Dunne, Robert Taylor) i „Zaproszenie do walca" (Liljan Harvey)

BAGATELA: „Demon złota" oraz rewja p. t. „Wesoły gość w Bagateli".

CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"

DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń kozaka" Jose Mojica, Rosita Moreno.

MUZEUM: „Sequoia" oraz „Flip i Flap".

PROMIEŃ: „Czarne róże".

STELLA: „Pepi" i „Szatański Cowboy".

SZTUKA: „Młodość cygana".

UCIECHA: „Senorita w masce" (Róża z Rancho) John Boles, Ginger Rogers.

WANDA: „Roberta" (Fred Astaire, G. Rogers)

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. „Królowa Przedmieścia" wodewil w 5-ciu aktach K. Krumłowskiego ukaże się dziś na scenie Teatru Powszechnego Domu Żołnierza. Początek o godz. 8-ej wieczór.

—oOo—

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś, 8.30 wiecz. wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego i Komitetu Lokalnego „Ezry", Mikołajska 9.

— ORG. HATCHIJA i BNEJ SJON urządzają wycieczkę całodzienną do Ojcowa furmankami w niedzielę 11 bm. Zgłoszenia i inf. w wymienionych org. od godz. 8.30 do 9.30 wiecz. do 12 bm.

KREM i PUDER
THO-RADIA
zawierające RAD (radium) i TOR (thorium).
w/g przep. D-ra Alfr. CURIE,
posiadają niezwykłą moc
upiększania i odmładzania cery
Sté SECOR. PARIS

Prywatne Gimnazjum żeńskie Towarzystwa Szkoły Ludowej
IM. FR. PREISENDANZA W KRAKOWIE GROBLE 7 — TELEFON 182-21.
Zgłoszenia do kl. I, a w miarę wolnych miejsc także do klas wyższych, przyjmuje dyrekcja Zakładu codziennie od godziny 10 do 11 z wyjątkiem niedziel i świąt.
Opłaty jak we wszystkich gimnazjach prywatnych. 9411kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat — »Baszta« Telef. 1474 pięknie położony — zdala od kurzu w centrum uzdrowiska — obok parku — poleca pokoje piękne, słoneczne — tarasy — ogród własny — kuchnia obfita i wykwintna. Towarzystwo doborowe. — Radjo — Ceny bardzo przystępne. Zarząd Stambergerów. 9267kr

RABKA. Komfortowy pensjonat »P O R A N E K« blisko Łazienek, pod zarządem DUNKELBLUM-FRÄNKLOWEJ, — poleca pokoje słoneczne z werandami. Wykwintna kuchnia rytualna. Przyjmuje dzieci od lat 3, pod opiekę sił kwalifikowanych. 9397kr

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat „IWONKA" uroczo położony u stóp lasu z tarasami do kąpieli słonecznych. PIERWSZORZĘDNA KUCHNIA na życzenie djetetyczna. Ceny umiarkowane. Telefon 359. MANDLOWA RAPPAPORTOWA - BEIMOWIE. 8967kr

RYTRO nad Popradem. — Pensjonat „Podhale" — wł. Schweid, po gruntownem odrestaurowaniu, poleca pokoje słoneczne z balkonami, kuchchnia wykwintna rytualna, na żądanie djetetyczna. Piękny ogród, radjo, telefon blisko wody mineralne. Zgłoszenia „Podhale" Rytro. 9423 kr

ZAWOJA pensjonat »RENATA« poleca na pierwszy sezon pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach ZNIŻONYCH. Informacje w Salonie mód Lilienthal, Kraków — Grodzka 11.

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

ZAKOPANE „OAZA" Droga do Białego — tel.1289. pod zarządem Róży z Erlichów i Maurycego Piwo. ków. Pełnokomfortowy pensjonat w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy Zakopanego. — Poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. CENY OD ZŁ. 6.—. 9208kr

PROWADZĘ mały pensjonat dla DZIECI ZAKOPANE, droga do Strążyskiej. Willa pełnokomfortowa z dużym ogrodem nad strumykiem obok lasu. Utrzymanie wykwintne. Zgłoszenia: Mgr. Dunka Kerner, Łobzowska 5, m. 5. — między 5—7. 9212kr

KRYNICA ZDRÓJ. — Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca pokoje słoneczne z balkonami i wodą bieżącą oraz wykwintną kuchnię. — Ogród. Radjo. Telefon 316. Kierownictwo Brandowej. Ceny do 15 czerwca zniżone. 9080kr

RABKA. — Pełnokomfortowy pensjonat „ELJASZÓWKA" pięknie położony pod zarządem Schererów i Rebenowej po gruntownym remoncie polecа słoneczne pokoje, bieżąca woda, ogród, salon bridżowy, radjo patefon. Kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. Tel. 142.

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

RABKA — miłe, zdrowe wakacje. Pięknie położona willa, opieka wychowawcza, lekarska. Pierwszorzędne utrzymanie rytualne. CENY NAJNIŻSZE. Teitelbaumowa, Rabka, Zakopiańska, willa Stolarczyka. Tel. 276. 6356g

KRYNICA PENSJONAT TOSKA Telefon 354. Pełny nowoczesny komfort, wykwintna kuchnia na deserowem maśle, na żądanie DJETETYCZNA. Maj, czerwiec od 5 zł. pod zarządem M. Weissa i A. Flaumbaftowej. 8743kr

ZAWOJA. Piękna słoneczna willa »JASNY DWOREK« mieszkania z kuchniami do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, Telefon 124-68 między 4 - 6 pop. 6361g

SZCZYRK. Willa w Parku Borgenichtowej pięknie położony, — blisko lasu i rzeki. — Kort tenisowy. Informacje udziela Fischgrund, Mostowa 3.

SZCZYRK. Pensjonat „Bajka" poleca od 15 maja, pokoje duże i słoneczne. Willa położona w samem centrum posiada obszerny ogród. Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej.

KURS WAKACYJny po cenach zniżonych. Kurs daje wykształcenie mistrzowskie w kroju, modelowaniu i szyciu. Krój angielski, francuski, damski i dziecinny, najnowszej metody. Wpisy od 1—15 czerwca Kl. Bobrowska - Swałtek, Kraków, Felicjanek 1 m. 6. tel. 174-55. 9436kr

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 134-88. 9437kr

Sprzedaż

ROWERY, patefony, płyty oraz części składowe do tychże najtaniej zakupisz we f-mie »MELODJA«, Kraków, Starowiślna 19 tel. 139-64 naprzeciw kina „Uciecha".

DYWANY PERSKIE okazyjnie sprzedaje Blühbaum, Kraków, Potockiego 12. 9493kr

»RIGO« usuwa niezawodnie ODCISKI, 50 groszy. — Drogerja SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 9359kr

GUMKI PODNIEBIENNE pierwszorzędne. Skład dentyst. Kraków, Rynek Gł. 11 I. p.

P I A N I N A BÖSENDORFER PETROF, SCHIEDMAYER rzadkie okazje Władysław FOLOŃSKI Kraków, św. Anny 3. 9496kr

FORTEPIANY okazyjne — Apollo, Bechstein, Förster — wielki wybór fortepianów i pianin nowych w składzie fortepianów HELENY SMOLARSKIEJ, KRAKÓW, SZEWSKA 9. 9416kr

KRAWATY stare — przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 oficyna II p, m. 10.

WPISY

do Prywatnej Średniej Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żyd.
„OGNISKO PRACY", w Krakowie, ul. Stolarska 15

Na działy:	Warunki przyjęcia:
3-letni krawiecki 3-letni bieliźniarsko-gorseciarski 3-letni trykotarsko-krawiecki 1-roczny gospodarstwa domowego	świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.
5-letni kurs krawiectwa specjalnego typu gimnazjalnego	Warunki przyjęcia: świadectwa ukończenia 6 kl. szkoły powszechnej i egzamin wstępny.

Wpisy przyjmuje się codziennie od 11—1 popoł.
Wszelkich informacyj udziela się w kancelarji szkoły, **ul. Stolarska 15**, tel. 158-21

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ" Al. Piłsudskiego. Znany pensjonat pod zarządem Schererów i Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami po bardzo niskich cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. Przyjmujemy dzieci od lat 5 pod kierownictwem p. Ascher, Spira. Gry i zabawy, radjo, patefon. Tel. 146.

ZAKOPANE, komfortowy Pensjonat „Irusia" droga do Białego, w najlepszym punkcie, pod zarządem Adolfa Storcha, długoletniego właściciela pensjonatu — „Beskid", poleca na sezon pokoje słoneczne z balkonami i wodą bieżącą, oraz obfitą i wykwintną kuchnią rytualną. Ogród, las i łazienki. Tel. 16-97. 6144g

KOLONJA letnia w Zawoji dla uczenic i uczniów pod kierown. PROF. REDERA, wychow. fizyczn. Ilość uczestników (czek) ograniczona. Zgłoszenia Dietla 97/15. 9492kr

KRYNICA „Ramona" Pensjonat gruntownie zremontowany, pięknie położony, polana las obok willi. Telefon 277. Znana znakomita kuchnia. Zarząd Braunówna. 9498kr

SZCZYRK Willa »Szczęść Boże« położona w pięknym ogrodzie, poleca pokoje słoneczne, pełnokomfortowe. Kuchnia ściśle rytualna. Ceny umiarkowane pod zarządem R. Panzer i R. Klein.

PARASOLE

Modne, praktyczne najtaniej
Wytwórnia: KRAKOWSKA 31

Rabka Komfortowy **Pensjonat F. Storchowej „JANINA"**
Po gruntownym remoncie już otwarty. Piękne pokoje balkonowe, łazienki, woda bieżąca, radjo i patefon. Ogród, polana oraz własny las łączący się z parkiem zakładowym, wykwintna kuchnia rytualna. — Ceny na czerwiec 5 zł. (utrzymanie 5 razy dziennie)

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)
pod zarz. **Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ**
Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — Kuchnia wykwintna
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI NIEMIECKIEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza Zofja Schöngutówna, WW. Świętych 8. I p. m. 7. tel. 109-97. 6348g

WPISY do klasy pierwszej oraz do klas wyższych przyjmuje Dyrekcja Pryw. GIMNAZJUM Koed. im. Hugona KOŁŁĄTAJA w Krakowie, ul. CZAPSKICH 5. Codziennie od 9—13. OPŁATY NISKIE. 9446kr

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZDOLNEJ ekspedjentki z branży galanteryjnej poszukuje Magazyn Polski — Kraków, Długa 50. 6382g

WIĘKSZA fabryka wyrobów metalowych poszukuje samodzielnego buchaltera korespondenta około 40 lat polsko - niemieckiego ewentualny cel matrymonjalny. Osobiste zgłoszenia dyskretnie przyjmuje dnia 11 bm. od 6-8 wieczorem ulica Kordeckiego 6 mieszkanie 27. 6372g

ZDOLNĄ pomocnicę modniarską z umiejętnością sprzedaży — przyjmę. Rothowa, — Długa 23. 9495kr

Posad poszukują

SZWACZKA z własnym krojem poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Krój“. 6383g

OSOBA inteligentna obeznana dokładnie z pielęgnacją chorych masażystka szuka pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod (dobre referencje) do N. Dziennika. 6386g

RYTYNOWANA stenotypistka polsko—niemiecka korespondentka ze znajomością buchalterji z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ewentualnie zastępstwa Zgłoszenia pod „Energiczna“ do Adm. N. Dziennika. 6384g

MŁODY metalowiec przyjmie jakąkolwiek pracę w fabryce lub warsztacie. Zgłoszenia pod „Metalowiec“ do Adm. Nowego Dziennika.

WAŻNE dla Pań. Salon mód Maryla poleca eleganckie szykowne kapelusze po 4 zł. przeróbki według najnowszych paryskich żurnali 1.70 zł. uwaga na adres: Kraków, Augustjańska 3 róg Dietlowskiej. 9472kr

RUTYNOWANY buchalter - bilansista — korespondent polsko-niem. szuka posady stałej lub dorywczej. Wymagania skromne. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa 135. 6389g

INTELIGENTNA pani władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady do towarzystwa starszej pani, ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Solidna“. 6388g

BIELIŹNIARKA, — specjalność KOSZULE MĘSKIE PYJAMY ceny niskie. Orzeszkowej 8 II p. ganek. — 6789kr

PRAKTYKANT starszy poszukuje posady za kaucją lub na wyjazd. Fund Józefa 16/16.

Lokale

Sklep frontowy duży do wynajęcia zaraz. Kraków, Długa 22. 6367g

ZAMIENIĘ dobrą kamienicę czynszową (z sklepami) w pobliżu Katowic w najlepszym stanie, bez obciążenia, na kamienicę w Berlinie. Czynsz roczny netto nadwyżka zł. 6.600. Oferty pod „WK 354“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej Katowice, Rynek 11. 9492kr

3-POKOJE, kuchnia, komfort, Syrokomli 5. 1-pokój, kuchnia i pokój piec kuchenny, Al. Kraszewskiego 19. wolne. 9490kr

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN“, Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

ZAKŁAD KAMIENIARSKI GRÜNBAUM, Kraków GAZOWA 17 wykonuje wszelkie pomniki מצבה z piaskowców, marmurów i granitów po cenach konkurencyjnych. 6375g

„NEODUR“ »FARBOBLASK« Kalwaryjska 29. Tel. 149-79.

POKÓJ komfortowy, czysty wynajmę. Kraków, Zyblikiewicz 12, m. 2. 9501kr

LOKAL fabryczny 300 m. Podgórze, — wynajmę. Zgłoszenia: Telefon 147-34. 9502kr

POKÓJ komfortowy dla 2 panien do wynajęcia. Zgłoszenia telefon 14284. 6385g

LEKARKA dent. poszukiwana do współpracy ewentualnie za miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Zaraz“ Biuro Statterа, Rynek 8. 9503kr

URLOP OD 15-GO CZERWCA najlepiej spędzisz na IV obozie morskim „Heatidu“. Zgłoszenia codziennie Mikołajska 6 od 7 wiecz. 6374g

SKLEP FRONTOWY przy ul. Grodzkiej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Dobry punkt“ do Adm. N. Dziennika 6378g

DO wynajęcia piękny pokój słoneczny elegancko urządzony z osobnem wejściem i komfortem od zaraz. Przemyska 8, m. 6 — 1 piętro. 6381g

SALE odrestaurowane na śluby, zabawy wynajmuje BRENNER, HOTEL LONDYŃSKI, Kraków, Stradom 11. Przyjmuje również zgłoszenia wycieczek z utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 9494kr

PRZEDSTAWICIELE

wprowadzeni w perfumerjach i mydlarniach poszukiwani na Kraków, Małopolskę Zachodnią i Śląsk do akwizycji artykułów kosmetycznych. Oferty „Kosmetyka“ Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 9504kr



OSTRZEŻENIE. — Ostrzegam przed nabyciem weksli rzekomo z moim podpisem. Weksli takich nie podpisałem i takowych płacić nie będę. Rosenzweig, Kraków, — Czarnowiejska 71. — 6387g

ZAWIADOMIENIE w sprawie zatwierdzenia testamentu. Sąd Okręgowy w Haifie Palestine 12. V. 1936 Sprawa Nr. 36 z r. 1936. W sprawie zmarłej Elki Luftig VEL OLGA LUFTIG. Na wezwanie Sądu okręgowego w Haifie Palestine z dnia dzisiejszego zapraszam wszystkich zainteresowanych ażeby się zgłosili przed powyższym Sądem w okresie 1 miesiąca po opublikowaniu niniejszego zawiadomienia i wykazali przyczyny o ile takie istnieją dlaczego Sąd miałby nie zatwierdzić i zapisać ostatni testament z daty 16 lutego 1935 wyż wymienionej zmarłej Elki vel Olgi Luftig zamieszkałej ostatnio w Haifie i zmarłej w dniu 10 sierpnia 1935, która urodzona jest w Krakowie — Polska. Niniejsze zawiadomienie żąda adwokat Pinchas Margolin w Haifie Palestine zastępca pani Nettel Beily (Berty) Fisch z domu Luftig. Na wypadek gdyby się nikt nie głosił Sąd zatwierdzi testament. Podpisany Elias Chatar, szef urzędnik Sądu Okręgowego. — Haifa Palestyna.

NIE WYRZUCAJCIE starych przedmiotów skórzanych, waliz, teczek, rękawiczek, torebek, portfeli, które przerabia — naprawia, farbuje, odnawia MARS, Kraków, Marka 23. 6380g

Sprzedaż

KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, na wykończeniu, dobrze położona 36 ubikacyj, dochód roczny 13.200 zł., cena 130.000 zł., gotówką 110.000.

KAMIENICA trzechpiętrowa nowa, pełnokomfortowa, najdroższa dzielnica, — sklepy, dochód roczny 8.000 zł. — cena 76.000 zł.

KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, komfortowa, (Park Krakowski) dochód roczny przy bardzo niskich czynszach 7.400 zł. cena 75.000, gotówką 60.000.

KAMIENICA nowa, luksusowy komfort, obok ul. Słowackiego, cena 97.000 zł.

KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa, — (Zwierzyniec) cena 110.000 zł.

KAMIENICA nowa, punkt handlowy, dochód roczny 12.000 zł. pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego 15.000 zł. dopłata 115.000.

KAMIENICA dwupiętrowa, pełnokomfortowa, 27 ubikacyj, dobrze utrzymana, dochód roczny 4.450 zł. gotówką 37.000.

KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa, (ul. Dietlowska) dochód 4.620 zł. cena za połowę 42.000 zł.

NAJWIĘKSZY wybór domów, parcel po leca do sprzedania jedynie BIURO RUBINA, KRAKÓW WIELOPOLE 26. Telefon 171.78. INFORMACJE bez płatne. BIURO czynne cały dzień. 9500kr

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.